Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 149. — ROK XXXVI.

SOBOTA

8. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trudności parlamentaryzmu w Anglji

Obecne przesilenie rządowe w Anglji, nie zażegnane jeszcze wcale w sposób trwały przez utworzenie rządu socjalistycznego, wywrze niemały wpływ na dalszą ewolucję prawa i zwyczajów konstytucyjnych w tem wielkiem państwie, z którego od przeszło 100 lat Europa brała wzory swych urządzeń konstytucyjno-parlamentarnych. Przesilenie polega na tem, że parlamentaryzm angielski nastawiony jest od dwóch wieków na istnienie tylko dwóch stronnictw, podczas gdy obecnie do Izby Gmin wchodzą na stałe trzy stronnictwa i żadne z nich nie rozporządza większością. Wprawdzie i przed r. 1921, t. j. przed zawarciem porozumienia z Irlandją, zasiadali w Izbie obok torysów i wigów jeszcze nacjonaliści irlandcy, ale rzadko mieli oni sposobność grać rolę języczka z uwagi; gdy zaś tę rolę przy końcu 19-stego wieku grać zaczęli, to zawsze przechylali szalę na korzyść liberałów, popierabcych ich narodowe rewindykacje. Powstały nadto w ciągu dziewiętnastego wieku grupy dysydentów od partji konserwatywnej, względnie liberalnej (Peelici i Unioniści), ale po kilku latach samodzielnego istnienia przyłączyły się do jednej lub drugiej partj. System dwóch stronnictw stał się tradycją i zarazem gwarancją siły rządów gabinetowych w Anglji.

Jakiemi torami potoczy się teraz życie polityczne tego państwa, gdy żadne stronnictwo nie będzie rozporządzać większością w Izbie Gmin? Innemi słowy, jak poradzi sobie zmysł polityczny Anglików z problemem, który oddawna starają się państwa europejskie rozwiązać i którego dotąd nigdzie w zadawalający sposób nie rozwiązały? Znamy i my w Polsce ten trudny problem, cierpimy i my na chorobę braku jednolitej w Sejmie większości, z niemałą więc ciekawością śledzić będziemy angielskie sposoby jej leczenia. Będą one mieć doniosłość nie tylko dla Anglji, ale dla całej Europy.

Nasuwają się trzy ewentualności. Jest możliwem, że utrzyma się rząd Pracy oparty tylko o 288 posłów na 615, czyli o mniejszość Izby, a po jego obaleniu przez zjednoczoną opozycję liberałów i torysów przyjdzie rząd konserwatywny, również oparty na mniejszości posłów (266). W tym wypadku weszłaby Anglja w okres rządów słabych i krótkotrwałych. Na razie Anglja przyjęła takie właśnie rozwiązanie problemu, gdyż p. Mac Donald stworzył rząd mniejszości.

Drugą alternatywą jest koalicja liberalno-socjalistyczną, dzisiaj wprawdzie przez obie te partje ostro odrzucana, ale w dalszej perspektywie całkiem możliwa. Labourzyści musieliby tylko wlać trochę wody do swego wina socjalistycznego, by pozyskać trwałą współpracę liberałów.

Wreszcie trzecie rozwiązanie to koalicja liberałów z konserwatystami na platformie walki ze socjalizacją. Przecież obie te partje tworzyły koalicję przez lat siedm i koalicja ta może poszczycić się takiem dziełem, jak: wygrana wojna i ogromne powiększenie terytorjalne Imperjum.

W każdym z tych trzech wypadków konieczną się staje reforma systemu wyborczego, gdyż wobec braku widoków zdobycia większości każde z trzech stronnictw musi dążyć do tego, by wybory przyniosły mu ilość mandatów ściśle odpowiadającą ilości otrzymanych głosów. Dziś np. konserwatyści mają o 20 mandatów mniej, niż Labour, a zdobyli 250.000 głosów od niej więcej. Jeszcze gorzej wyszli liberali, którzy też jako warunek swej współpracy stawiają wprowadzenie proporcjonalności do systemu wyborczego. Ale proporcjonalność ułatwia powstanie małych stronnictw, może zatem w przyszłej Izbie znaleźć się jeszcze o kilka partyj więcej. A zatem to samo, co w Polsce? Chyba nie będzie to rozwiązaniem problemu...

Może jednak Anglicy znajdą jeszcze inne wyjście. Zobaczymy wkrótce.

Oględny komunikat PAT. „o niesfornem zachowaniu się“ studentów żydowskich wobec procesji katolickiej **został uznany za oszczerstwo** przez prasę żydowską. Czegoś podobnego jeszcze w Polsce nie było. Poprostu wierzyć się nie chce, gdy się znajdzie takie bezczelne kwestjonowanie prawdy oświadczenia władz przez żydowski „Hajnt“:

...„Pytamy, skąd to oficjalna agencja prasowa PAT. ma odwagę publicznie **potwierdzać oszczerstwo** i zrzucać winę na uczenice żydowskie, że one rzekomo obraziły procsję katolicką? Czy sfery miarodajne zdają sobie sprawę, co oznacza tego rodzaju oficjalne **potwierdzenie oszczerstwa średniowiecznego,** czyż niema nikogo, ktoby zwrócił uwagę, że takie doniesienie PATa może służyć za podstawę dla tysięcy prowokatorów w późniejszych czasach?“

Więc PAT winien dla dobra żydów, dla ochronienia ich od zarzutu zniewagi procesji **sfałszować wyniki śledztwa policyjnego i stwierdzić, że katolicka młodzież bez powodu zademonstrowała?** Więc władze polskie miały wbrew prawdzie oświadczyć, że wiadomość o „niesfornem zachowaniu się“ żydów była oszczerstwem, rzuconem przez katolicką młodzież i przez polską prasę?

Ale mało tego. „Hajnt“ ośmiela się żądać

„dokładnego i uczciwego śledztwa **z udziałem żydowskich przedstawicieli“,**

Dotąd tylko rząd sowiecki po zamordowaniu swego posła w Warszawie żądał udziału swych przedstawicieli w śledztwie. Oczywiście odrzucono to cyniczne żądanie. Teraz znowu żydzi obrażają polskie sądownictwo, kwestjonując zgóry jego bezstronność!

Żydowska prasa usiłuje oświadczeniu PATa przeciwstawić słowa ks. kan. Rokickiego, biorącego udział w procesji. Ogłasza, jakoby ks. Rokicki zaprzeczył faktowi zniewagi procesji. Wobec tego ks. Rokicki stwierdza, co następuje:

„1) żadnego wywiadu „Gazecie Porannej“ nie dawałem;

2) zwrócił się jedynie telefonicznie do mnie redaktor tego pisma w poniedziałek wieczorem z prośbą o moje wrażenia z przebiegu zajść;

3) opowiedziałem je pokrótce, tak jak sam widziałem, idąc na końcu długiej procesji, obejmującej prawie całą ulicę Zygmuntowską. **Nie wykluczam jednak wypadków stwierdzonych ponad wszelką wątpliwość przez świadków i komunikat policyjny,** a których ja nie zauważyłem, tem bardziej, że ludzie wszyscy śpiewali w towarzlystwie orkiestry“.

Za wszelką cenę usiłują żydzi usunąć fakt **niedzielnej zniewagi,** by przed światem grać rolę niesłusznie pokrzywdzonych. Jest to ich stałą metoda.

ax.

Tworzenie nowego rządu w Anglji.

Londyn. 6 6. (PAT.) Członkowie nowego gabinetu Labourzystów złożą prawdopodobnie przysięgę w zamku windsorskim dnia 8 bm., poczem dopiero będzie ogłoszona oficjalna lista członków nowego gabinetu. Według ogólnych przypuszczeń, **stanowisko lorda-kanclerza z ramienia labourzystów obejmie lord Sankey,** który był przewodniczącym komisji węglowej. W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że będzie utworzona nowa teka, mianowicie teka dla spraw walki z bezrobociem i że teka ta zostanie powierzona Thomasowi.

JESZCZE NIE ZACZĘLI RZĄDZIĆ A JUŻ CHCĄ UCZCIĆ SWE RZĄDY.

Londyn, (PAT). Na zebraniu Komitetu Wykonawczego Partji Pracy postanowiono zorganizować fundusz zwycięstwa oraz podnieść akcję na rzecz amnestji (!) w celu uczczenia faktu utworzenia drugiego gabinetu Labour Party.

STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO.

Londyn 6. 6. (PAT). Król spędził dobrze noc, nie czując bynajmniej zmęczenia po naradach nad sprawami państwowemi, jakie prowadził w ciągu ostatnich dwóch dni.

Treść listu min. Piłsudskiego.

Kilka pism „sanacyjnych“ w Krakowie „Il. Kur. Codz.“ — podaje treść listu min. Piłsudskiego w sprawie min. Czechowicza. List miał być obszerny, a streszczenie jest skąpe, z czego opuszczono niektóre wyrażenia, szczególnie ostre. Ale i w streszczeniu są wyrazy mocne.

Korespondent „Il. Kur. Codz.“ tak streszcza list:

„Wskutek dobrej gospodarki finansowej swojej i Czechowicza, nagromadziły się — oświadcza Marsz. Piłsudski w swojem piśmie — znaczne zapasy pieniężne w kasach państwowych.

„Tych pieniędzy nie chciałem — mówi Autor pisma — trzymać w kasach, dałem je na cele pożyteczne, w szczególności też na wielki ruch budowlany“.

...Poprzedniemu Sejmowi tych wydatków nie przekładałem, ani przed, ani po ich poczynieniu, ponieważ Sejm ów uważał za **skrompowany** i niegodny do decydowania w ważnych sprawach państwowych. Umyślnie go nie zwoływał, a równocześnie dążył do tego, aby uprawnienia jego wygasły normalnie.

Co się tyczy nowego Sejmu, to go uważał **za równeż wstrętny jak poprzedni, a jego metody pracy potępia, jako głupie.**

Umyślnie nie pozwalał ani p. Bartlowi, ani p. Czechowiczowi przedkładać ustawy o kredytach dodatkowych, bo przez to byłaby się przedłużyła sesja budżetowa. Wogóle swój rząd i następny tak zorganizował, aby **nikt z ministrów nie miał prawa zwracać się do Sejmu.** Politykę wobec Sejmu uważał **za swój wyłączny atrybut i zakres działania.**

Wprawdzie pp. Bartel i Czechowicz nieraz mu zwracali uwagę, że narusza ten albo ów przepis, tę albo ową ustawę, ale on się na to **nie oglądał.** Szkoda dla państwa z tego nie wynikła.

Co do powiększenia funduszu dyspozycyjnego Prezydjum Rady Ministrów o 8 milj. zł. (suma ta nie jest objęta oskarżeniem Sejmu. Przyp. kor.), to w piśmie swem Marsz. Piłsudski omawia sprawę 5 milj. złotych i oświadcza, że celu narazie omawiać nie chce i powołuje się na to, że osobnem pismem polecił Czechowiczowi wypłatę 5 milj. zł.

Na podstawie tego stanu rzeczy dochodzi w piśmie swem Marsz. Piłsudski do konkluzji, że oskarżenie b. ministra Czechowicza uważać należy za czyn bezsensowny i nieetyczny.

WYRÓŻNIENIE P. CZECHOWICZA.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). **Premjer Świtalski zaprosił do komitetu finansowego, który się zbiera na pierwsze posiedzenie w sobotę, byłego ministra skarbu p. Czechowicza. Wiadomość o jego powołaniu wywołała w kołach politycznych i finansowych bardzo silne wrażenie.**

Nowa próba rozbrojenia na morzu.

Wiedeń, 6. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu. W amerykańskich kołach miarodajnych oczekują jeszcze w ciągu najbliższych 48 godzin propozycji amerykańskiej pod adresem rządu angielskiego, w sprawie wspólnej narady nad kwestją rozbrojenia na morzu. Koła oficjalne są zdania, że nowy premjer angielski Mac Donald odpowie na mowę prezydenta Hoovera, w sprawie rozbrojenia, której tenże wskazał na konieczność faktycznego zmniejszenia zbrojeń.

Bukareszt, 6. 6. (PAT). Przybyły tu na zaproszenie doradcy technicznego rumuńskiego banku narodowego, p. Rista, p. Dewey.

P. SKŁADKOWSKI WYJEŻDŻA NA URLOP.

Warszawa, (AW). Min. Składkowski wyjeżdża w dniu 16 bm. na dwutygodniowy wypoczynek do Paryża. Minister Składkowski udaje się do Paryża samochodem w towarzystwie żony. Ministra zastępować będzie wiceminister Pieracki.

P. KARPIŃSKI ODPOCZYWA.

Warszawa 6. 6. (Telef. wł.). Jak się dowiadujemy, były prezes Banku Polskiego p. Karpiński nie zamierza skorzystać z propozycji objęcia dyrektury w jednym z banków polskich i przez dłuższy czas **nie obejmie żadnego stanowiska.**

ZGON J. BAZEWICZA.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). W szpitalu Jana Bożego w Warszawie zmarł J. M. Bazewicz popularny kartograf, a jeszcze popularniejszy z powodu swej oryginalności i długich wąsów.

Francuska wycieczka gospodarcza

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). W najbliższym czasie wybiera się do Polski francuska wycieczka gospodarcza, złożona z kilkunastu osób. Minister handlu Bonnefous nie przybędzie, jak również żadna głośna osobistość francuskich sfer gospodarczych. Na czele wycieczki stanie były ambasador Noulens. Wycieczka zwiedzi wd n. 12 bm. P. W. K. w dn. 13 Częstochowę, 14-tego Katowice, 15 Zagłębie Dąbrowskie, 16 **Kraków,** 17 i 18-tego Warszawę, 19-tego Wilno, 20 Gdynię i Gdańsk, w dn. 21 nastąpi odjazd.

P. Dewey o stosunkach polsko-rumuńskich.

Bukareszt, 6. 6. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Lupta“ p. Dewey scharakteryzował wielkie postępy dokonane przez Polskę, podkreślając szczególnie znaczenie inwestycyj włożonych w przemysł polski. **P. Dewey podkreślił konieczność połączenia kolejowego Gdańska z Galatem oraz wzmocnienia stosunków istniejących pomiędzy Polską a Rumunją.** Co do celu swej podróży do Rumunji p. Dewey oświadczył, że po wypełnieniu swej roli w kraju sąsiadującym z Rumunją, w którym istnieją różne kwestje, dotyczące także Rumunji, uważał za potrzebne odwiedzenie jej i że przybędzie tu jeszcze tu jeszcze nie raz. Pan Dewey zaznaczył jednak, że w jego podróży nie chodziło bynajmnej o omówienie jakichś specjalnych problematów, interesujących **oba** kraje.

O czem piszą inni?...

P. Moraczewski o rozłamie w P. P. S.

Na kongresie socjalistycznych związków zawodowych p. Moraczewski wygłosił mowę, w której według „Przedświtu“ powiedział:

„Towarzyszki i Towarzysze! Jestem za jednolitą polityką całej socjalistycznej części klasy robotniczej. Rozłam wśród socjalistów polskich uważam za nieszczęście. Wbrew legendzie, nie należałem do twórców rozłamu. Ale wobec tej nieszczęsnej, zgubnej dla klasy robotniczej, szkodliwej dla Polski, polityki CKW.PPS. i jego związków zawodowych, uważam w pełni przekonania rozłam dokonany za konieczność nie dającą się uniknąć. Rozłam będzie z natury rzeczy pogłębiał się, a szeregi nasze muszą rosnąć, dopóki CKW. PPS. kroczyć będzie po drogach dzisiejszej swej polityki“.

P. P. S. chciała komisarzy w Kasach Chorych?

Tenże „Przedświt“ podaje sprawozdanie z odczytu niejakiego towarzysza Kowalewa („Frakcja“) w Pobjanicach. Twierdził on, że „Frakcja“ stoi bezwzględnie na stanowisku pełnego samorządu w Kasach Chorych.

„Tow. Kowalew, jako ilustrację stanowiska naszej partji, podał wniosek, domagający się przywrócenia pełnego samorządu w Kasach Chorych, postawiony przed rozłamem na Radzie Naczelnej PPS. przez tow. Jaworowskiego; wniosek ten upadł po namiętnem przemówieniu, wygłoszonem właśnie przez p. Żuławskiego. Obecny minister Pracy i Opieki Społecznej — **Prystor — jest więc tylko wykonawcą dyrektyw p. Żuławskich et Co., kakaesowi przywódcy są demokratami tylko wtedy, gdy jest im to wygodnem, — są przeciwko demokracji, gdy im ona nie dogadza**“.

W tem twierdzeniu jest bardzo dużo racji.

Pisma PPS. zapewniają że wcale się nie boją komisarzy rządowych w Kasach Chorych, że PPS. żadnemi represjami złamać się nie da. Tak mówiąc głośno, w głębi duszy myślą socjaliści zapewne inaczej. Gdyby istotnie teraz rząd osłabił wpływy P. P. S. w Kasach Chorych, to w pewnej merze zburzyłby to, co sam zbudował. Bo przecież to p. Moraczewski i jego koledzy tworząc w roku 1918 różne instytucje i urzędy opieki społecznej umieścili w nich dużo socjalistów.

Znowu tajemnicze obrady Be Be.

„Naprzód“ dowiaduje się, że w ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Klubu BeBe.

„Jak zwykle obrady były otoczone tajemnicą; doniesiono tylko, że prezes klubu p. Sławek wygłosił expose polityczne. Natomiast w kuluarach posłowie BeBe powetowali sobie przymusowe milczenie na klubie. Opowiadali wszystkim, którzy dopytywali się o szczegóły, że powzięli „zdecydowane postanowienie“, mianowicie, że w razie odrzucenia, czy robienia przez Sejm trudności w uchwaleniu bebesowego projektu konstytucji, Sejm zostanie rozwiązany, a — tego należy się domyśleć — nowe wybory będą tak robione, że wybory poprzednie będą wobec nich wyglądały jak idylla“.

Można mieć nadzieję, że te pogróżki Sejmu nie przestraszą.

Echa zajść we Lwowie.

Pisma żydowskie opisują szeroko, gdzie i co zniszczono w lwowskich instytucjach społecznych.

„Lwowski Kurjer Poranny“ podkreśla, że syjonistyczna „Chwila“ uważała za stosowne fakt znieważenia procesji w poniedziałek przemilczeć a we wtorek uznać za zmyślony, zamiast odrazu potępić.

„Słowo Polskie“ w dodatku akademickim tak opisuje manifestacje poniedziałkowe:

„Manifestanci ruszyli o godz. 20.30 pod redakcję „Chwili“, gdzie uszkodzili urządzenia redakcyjne i maszyny drukarskie, oraz wybili szyby. Oddział policji — występujący bardzo ostro — zmusił manifestantów do ewakuacji „Chwili“. Stamtąd ruszono do miejsca, skąd padły kamienie na procesję, przed gimnazjum żydowskie na ul. Zygmuntowskiej. Po gwałtownem otwarciu bramy, wybiwszy szyby, weszło do wnętrza kilkudziesięciu demonstrantów, którzy uszkodzili urządzenie kilku klas. Silnie skonsygnowana **policja przypuściła szarżę z użyciem kolb i szabel.** Szereg kolegów (42), przeważnie widzów zajść, schroniwszy się przed szarżą konnej policji do wnętrza budynku — **został zamknięty i później aresztowany.** Aresztowani koledzy w liczbie **31 osób siedzą obecnie w Brygidkach.**

Z pod gimnazjum ruszono pod żydowski Dom Akademicki. Tam wybito szyby, a gdy **z okien domu posypał się grad cegieł i miednic, któremi zarzucono manifestantów,** ci wyłamali płot i zniszczyli świetlicę i kuchnię żydowską. Jak się dowiadujemy, akademicy żydowscy byli na demonstracje przygotowani, nagromadzili wielką ilość kamieni. **Odważniejsze trzy czwórki żydów stały wewnątrz na parterze z rewolwerami, broniąc wejścia.** Na widok wchodzących **pierzchnęli.**

Na tem zakończyły się poniedziałkowe demonstracje“.

Obecnie akcja młodzieży zwraca się już nietyle przeciwko żydom, ile przeciwko staroście grodzkiemu Klotzowi, który nie przyjął delegacji akademickiej i miał się wyrazić, że z „łobuzami“ nie będzie pertraktował. Akademicy lwowscy żądają uwolnienia aresztowanych kolegów.

Pomysł nacjonalistycznego państwa.

Prof. Stanisław Grabski wycofawszy się z czynnego życia politycznego poświęcił się — zdaje się — wyłącznie pracy naukowej. Poza tem tylko od czasu do czasu zabiera głos w sprawach państwowych na łamach pism Nar. Demokracji, zawsze jednak z ogólnego punktu widzenia, unikając partyjno-politycznych akcentów. W ten sposób jego ostatnie prace nabierają cech pewnego rodzaju syntezy i mogą uchodzić za teoretyczną próbę rozwiązania zagadki — tak jest, zagadki — „polskiej racji państwowej“.

Ostatniem z jego wystąpień publicystycznych jest cykl artykułów ogłoszonych w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ p. t. „O zmianie ustroju państwowego“. Oto wnioski, do których prof. Grabski doszedł w tych (17) artykułach, ujęte w 7 tez:

1) „Suwerenem państwa polskiego jest naród polski“.

2) „Prawo do udziału w rządach daje troska i dbałość o państwo“.

3) „Inne więc muszą być prawa polityczne suwerennego narodu polskiego, niż prawa niepolskiej ludności“.

4) Do „narodu polskiego“ należą ci, którzy to stwierdzają przez wyraźną deklarację przy spisie ludności i przez należenie do polskich stowarzyszeń.

5) W okręgach wyborczych (gminnych i sejmowych), w których 50 proc. ludności należy do niepolskiej narodowości, powstają dwa koła: polskie i niepolskie. Koło polskie wybiera 75 proc. członków rad miejskich, conajmniej połowę rad gminnych, i „jednego posła na sejm obok jednego również posła z koła niepolskiego“.

6) Należy wprowadzić wyborcze okręgi jednomandatowe.

7) Należy odróżnić w sprawach państwowych „sprawy dziejowego znaczenia“ (prawdopodobnie polityka zagraniczna i armja) od „spraw bieżących“. Dla tych dwóch kategoryj spraw tworzy się dwa sejmy. Dla pierwszej sejm nieliczny, wybierany wyłącznie przez ludność polską. Dla drugiej sejm pochodzący z wyborów powszechnych.

Jak traktować te projekty prof. Grabskiego? Jeśli w związku z toczącą się od dłuższego czasu dyskusją ustrojową, to — nie ulega wątpliwości — projekty te nie mają żadnej wartości. Prof. Grabski nie podaje bowiem w nich żadnego absolutnie lekarstwa na najgroźniejszą chorobę naszego parlamentaryzmu, na rozproszkowanie partyjne. I równocześnie także dlatego, że nie podaje sposobu na sharmonizowanie dwóch zdrowych tendencyj: jednej do rządu silnego i trwałego, — drugiej do utrzymania kontroli parlamentu nad władzą wykonawczą... W projekcie prof. Grabskiego parlamentaryzm dzisiejszy pozostaje bez zmian, pomijając pomysł okręgów jednomandatowych, który w naszych warunkach wcale nie gwarantuje lepszych, niż ostatnie, sejmów.

Prawdopodobnie jednak nie szło prof. Grabskiemu o rozwiązanie aktualnego tak bardzo w ostatnim czasie zagadnienia ustrojowego: stosunku władzy ustawodawczej do wykonawczej, i naodwrót. Ale o co innego... Z jego wywodów wynika, że chodzi mu o rzecz daleko większą, o reformę głębiej sięgającą. Chciał dać nową zupełnie konstrukcję ideologiczną państwa polskiego.

Proponuje mianowicie przyjęcie naprzód zasady naczelnej, że „suwerenem państwa polskiego jest naród polski“. I potem zupełnie logicznie wyprowadza z niej wnioski, że w tak pojętem państwie pełne prawa polityczne mieć będzie tylko naród polski, — inne zaś narodowości będą miały tylko pewne ograniczone prawa, co ilustruje szczególnie ostatnia teza zawierająca pomysł dwóch sejmów.

Jest to pomysł zupełnie nowy. Być może nawet, że się komuś spodoba. Załatwianie sprawy mniejszości narodowych cięciem miecza jest w pewnych kołach bardzo popularne. Choć, zauważyć należy, rada taka pod piórem polityka, który swojego czasu zawierał słynny „konkordat“ z żydami, brzmi cokolwiek dziwnie. Ale, mniejsza z tem. Pomysł jest oryginalny i nawet może sobie zdobyć pewną popularność.

Jest on jednak w rażącej niezgodzie z obecnym stanem pojęć prawnych w świecie. Państwo tak urządzone, jak chce prof. Grabski, byłoby dziwolągiem w świecie ustrojów politycznych. Zapewne możnaby i dla niego znaleźć analogję. Analogją z przeszłości byłoby dla niego państwo pruskie, które polskich obywateli traktowało jak parjasów, a suwerenność gwaratowało niemieckiemu jedynie narodowi. Analogją zaś z teraźniejszości byłoby państwo sowieckie, które praw politycznych odmawia miljonom obywateli zaliczanych do „burżoazji“. Ale państwo pruskie należy już do historji, a państwo sowieckie — jest unikatem, którego monstrualność ustrojowa ma już ustaloną renomę.

Pomysł prof. Grabskiego jest ponadto nieetyczny... Przenieśmy i zastosujmy ten pomysł do jakiejkolwiek organizacji społecznej, a sam z pewnością jego twórca powie: — to jest niesprawiedliwe!... Rzecz jednak charakterystyczna dla naszych pojęć etycznych, że, uznając je w pewnych dziedzinach życia, eliminujemy je w innych. Jak gdyby etyka, jak gdyby chrześcijańskie zasady prawa, tylko do pewnych, ograniczonych ściśle, dziedzin życia się odnosiły.

Wreszcie, jakiż skutek miałoby wprowadzenie pomysłu prof. Grabskiego w życie?

Prof. Grabski spodziewa się, że — ugruntowanie „mocarstwowej Polski“. Raczej jednak coś przeciwnego... Pomyślmy! Jedna trzecia część obywateli pozbawiona nie tylko „prawa do udziału w rządach“ na zawsze, ale i zdyskwalifikowana i zdeklasowana na punkcie praw obywatelskich, — czyż to nie prosta droga do stabilizacji „Bloku Mniejszości“, i — co za tem idzie — do powstania olbrzymiej irredenty na wschodzie i na zachodzie państwa? Pierwsza lepsza zamieszka międzynarodowa w tych warunkach wywołałaby w Polsce groźne komplikacje wewnętrzne i w rezultacie mogłaby nas pozbawić pewnych ziem należących dziś do Polski... Trzeba naprawdę naiwności, by wierzyć, że mogłoby istnieć państwo polskie i utrzymać się w niepewnych dzisiejszych czasach, gdyby $1/3$ jego obywateli przez sam ustrój państwa była zwróconą przeciw niemu!

Pomysł państwa nacjonalistycznego, jak go prof. Grabski podaje, byłby — abstrahując od jego etycznej strony — możliwy tylko przy daleko mniejszej liczbie naszych mniejszości. W obecnych warunkach jest on fantastycznym.

W. Z.

W przykrej sprawie.

O zaopatrzenie emerytalne duchowieństwa katolickiego. — Niewłaściwy sposób wypłacania.

Poruszyć chcę sprawę, która winna być jak najrychlej uregulowana, a to w imię słuszności i sprawiedliwości, oraz w interesie powagi państwa. Chodzi o sprawę **zaopatrzenia emerytalnego duchowieństwa katolickiego.** W myśl konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzecząpospolitą Polską, zawartego w dniu 10 lutego 1925, a ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 501 — przysługuje duchowieństwu katolickiemu prawo do zaopatrzenia emerytalnego, którego wysokość określono w załączniku do konkordatu na kwotę 254.117 zł. rocznie, jednakże z zastrzeżeniem, że kwota ta zostanie podwyższona „w razie potrzeby i o ile położenie finansowe państwa na to pozwoli“. To zastrzeżenie było słuszne, bo warunki gospodarcze ulegają zmianie. Rozumiało to ministerstwo skarbu i corocznie podwyższało ryczałt. Na rok budżetowy 1929/30 przewidziano w budżecie M. W. R. i O. P. na cele emerytalne kwotę 500.000 zł.

Kwota ta jednak jest niewystarczająca i winna być znacznie podwyższona. Emerytury przyznawane poszczególnym kapłanom są bowiem tak niskie, że to zakrawa na skandal. Wystarczy przytoczyć, że w okręgu krakowskim dla 10 księży emerytów, przyznano ryczałt miesięczny w kwocie **aż 770 zł!** Najwyższa emerytura wynosi **127 zł.** miesięcznie, najniższa **40 zł. (!).** A nie należy zapominać, że księża-emeryci, obdarzani tak „wysokiem“ zaopatrzeniem — to starcy liczący ponad lat 70 życia, a zatem potrzebujący troskliwej opieki. Za kilkadziesiąt lat wyczerpującej pracy nie tylko w winnicy Pańskiej, ale również w działalności społecznej, doczekali się tego, że oglądać się muszą na pomoc swoich konfratrów. Niema oczywiście mowy, by któryś z księży-emerytów posiadał majątek. Jeśli miał jakie oszczędności z czasów przedwojennych, utracił je na skutek waloryzacji i inflacji. Wiadomo mi, że wielu księży, kierując się głębokiem uczuciem patrjotycznem, oddawało oszczędności nieraz całego życia na pożyczki państwowe. Te oszczędności w przeważnej mierze przepadły. Nie wspominam już o tem, ile to trudności trzeba pokonać, by uzyskać głodową emeryturę, a czasem tylko t. zw. dar z łaski (!). Nie mogę jednak pominąć milczeniem ostatniego zarządzenia województwa krakowskiego, które zmusza księży-emerytów do podejmowania osobiście emerytury wypłacanej im przez... woźnego. Poprzednio emeryturę przekazywano przez P. K. O. To zmuszanie starców do udawania się do województwa, robi wrażenie szykany nie stosowanej do żadnych innych emerytów.

Zaopatrzenie emerytalne duchowieństwa nie może być uważane za jakieś odczepne. Należy się nie tylko z mocy konkordatu, ale z mocy prawa moralnego, dawniejszego niż konkordat. Polska, jako spadkobierczyni państw zaborczych, korzysta z dóbr, zabranych Kościołowi katolickiemu przez rządy zaborcze na ziemiach polskich. Zobowiązana jest przeto do naprawienia krzywdy, jaką była konfiskata dóbr kościelnych. Uposażenia i emerytury duchowieństwa katolickiego, to forma jedynie częściowego odszkodowania za skonfiskowane majątki Kościoła. Państwo pomyślało już o należytem zaopatrzeniu świeckich pracowników umysłowych, myśli również o zaopatrzeniu robotników, nie kwapi się natomiast o odpowiednie zastosowanie zasad słuszności wobec nielicznej zresztą liczby księży-emerytów, — skazując ich na wprost upokarzające warunki egzystencji.

Ludność katolicka z przykrem zdziwieniem patrzy na to lekceważenie tych, którzy lata całe pracowali dla jej dobra nietylko duchowego, ale i materjalnego. Ludność ta musi kategorycznie domagać się, by sprawa zaopatrzenia emerytalnego duchowieństwa została załatwiona w sposób odpowiadający stanowisku duchowieństwa w społeczeństwie. Nie o łaskę chodzi, ale o sprawiedliwość. Rządy pomajowe niejednokrotnie zapewniały o swej życzliwości dla Kościoła. Wielu katolików uwierzyło w tę życzliwość, a nawet upatruje w rządach obecnych jedynego obrońcę Kościoła i jego praw. Stanowisko rządu w sprawach zaopatrzenia emerytalnego jak i uposażenia duchowieństwa nie świadczy jednak o owej tak głośno reklamowanej życzliwości. Dlatego też sama ludność katolicka musi upomnieć się o krzywdy, wyrządzane swoim duchowym przewodnikom. W tym też celu uważałem za swój obowiązek poruszyć sprawę zaopatrzenia emerytalnego, które w dzisiejszym stanie jest tak krzywdzące.

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

Jeszcze o „zgrzycie antysemityzmu“ w Poznaniu.

Wyjaśnienie prof. L. Caro.

Prof. Leopold Caro, któremu prasa żydowska zarzuciła, że na poznańskim Zjeździe Ekonomistów wygłosił w referacie swym kilka zdań dla żydostwa niekorzystnych, prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W referacie moim o kartelach w obrębie państwa i międzypaństwowych jako też w replice końcowej mówiłem przedewszystkiem o kapitale zagranicznym, zwracając uwagę na to, że nie może on się powodować interesem polskim i że dlatego trzeba mu „patrzeć na palce“. Słowa te nie odnosiły się przeto do obywateli państwa polskiego.

Mówiłem również o tem, że choć nie posiadamy zdolności gospodarczych, potrafimy je w sobie wyrobić z czasem, podobnie jak to miało miejsce w Anglji i w Niemczech, które z krajów rolniczych stały się przemysłowemi, a nauczyciele ich stali się dla nich zbędnymi. Ale i tu nie mówiłem o żydach.

Nie mówiłem zupełnie o tem, jakobym żydów uważał na element niepaństwowy. Uwagę tę odnosiłem jedynie do kapitału zagranicznego, który naturalnie nie służy polskiej racji stanu.

O żydach polskich mówiłem tylko w jednym, jedynym ustępie repliki, który opiewał dosłownie: „Kontrola karteli jest u nas tem bardziej pożądaną, skoro przemysł nasz jest przedewszystkiem w rękach cudzoziemców, a poza tem przeważnie w rękach Niemców i żydów polskich. Niestety nie wszyscy nasi żydzi czują się jeszcze Polakami — co atoli mam nadzieję ulegnie z czasem zmianie na lepsze — a tego o naszych Niemcach z b. zaboru pruskiego powiedzieć nie można, kontrola preto jest pożądaną, jeśli istnieje nawet w Niemczech, mimo że tamtejszy przemysł jest znany nietylko z patrjotyzmu, ale nawet z szowinizmu.

Tyle tylko powiedziałem, a odmienne, fałszywe twierdzenia prasy żydowskiej sprostowałem“

Otte przewodniczącym chrz. związków zawodowych w Niemczech.

(KAP.). Wydział główny chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech powierzył przewodnictwo nad całą organizacją dotych zasowemu generalnemu sekretarzowi związków, Otte'mu, jako następcy Stegerwalda, obecnego ministra Rzeszy, który w ciągu 28 lat stał na czele wspomnianych związków. Katolicka prasa niemiecka wyraża radość, że ustąpienie Stegerwalda ze stanowiska chrześcijańskich związków zawodowych nie jest równoznaczne z porzuceniem tego ruchu i że związki będą mogły nadal korzystać z jego rady i doświadczenia.

Wydział postanowił następnie zwołać tegoroczny zjazd związków na dzień 15 września i dni następne do Frankfurtu nad Menem.

Zmiana konstytucji w Rosji Sowieckiej.

Ateizm — dogmatem państwa.

(KAP) Rząd moskiewski ma zamiar dokonać ważnych zmian w konstytucji związku republik sowieckich. Artykuł 12, który przedtem zapewniał prawo azylu wszystkim politycznym zbiegom cudzoziemskim, obecnie ma dotyczyć tylko zbiegów, ściganych za działalność rewolucyjną. Największe jednak zmiany będą przeprowadzone w tych paragrafach, które mówią o religji. Nowy tekst konstytucji **czyni z ateizmu dogmat państwa**, znosi paragrafy, zapewniające wolność wszystkim religjom i w ręce ateistów **oddaje monopol nauczania.**

Sezon w Truskawcu rozpoczęty!

(List kuracjusza).

Sezon kuracyjny opóźnił się dni kilka, ale gdy po zimnej Zofji nadeszła sucha i pogodna Julja, śląc wszelkiemu stworzeniu snopy promienne gorącego słońca — wówczas podskoczył ponad normalną miarę napływ gości kąpielowych, którzy tu u źródeł Naftusi, Broni, Marysi, Zosi i Józi szukają uzdrowienia. — Wszystkich cieszy spóźniona wiosna, gdyż zieleń jest soczystsza i świeższa, drzewa owocowe w pełnym rozkwicie, bzów i konwalji mnóstwo. Od kuracjuszów rojno, choć zawodowi pesymiści twierdzą, że Naftusia w tym roku jest o odrobinę słabsza, kąpiele natomiast są ponoć silniejsze. Jedni radzą nie pić źródlanych wód, tylko używać kąpieli, drudzy mówią przeciwnie, gdyż zawdzięczają powrót do zdrowia Naftusi i skombinowanej Józi z Marysią (mowa o źródłach!). Są to jednak teoretyczne tylko skargi i kombinacje, bo każdego dnia spotyka się przeciwników Naftusi i wrogów kąpieli tak w łazienkach jak i przy źródle. Czynią to tylko niby dla uspokojenia swego sumienia, bo lekarz nakazał, bo żonie obiecali, a jeden nawet robi to na złość swoim spadkobiercom.

Z rozrostem zdrojowiska przybyło też kilka świeżych sił lekarskich, z których jako wybitną internistkę i specjalistkę dla chorób kobiecych wymienić należy Dr. Marję Krauzową.

Sanatorjum i pensjonat djetetyczny Dr. Mieczysława Staszewskiego, otwarte zeszłego roku, cieszą się zasłużonem powodzeniem i zaufaniem, bo zadawalają najdalej idące wymagania w leczeniu chorób dróg moczowych i chirurgji. W gabinecie fizjo-terapeutycznym stosuje się pacjentom diatermję, lampę kwarcową sollux, galwano i farado-elektryzację. Jest nawet i gabinet rentgenologiczny.

Truskawiec to zdrojowisko obecnie nietylko dla starszych osób (tempora mutantur). Wojna nadszarpała też zdrowie wielu młodszych oficerów, którym Ministerstwo zapewnia tylko częściowe ulgi. Starszych oficerów nie widać, gdyż ukrywają oni swe cierpienia w skromnej szacie cywilnej. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że Truskawiec to wzór estetyki, czystości, porządku i celowej administracji.

L—k.

Na ziemiach Rzpltej.

Ks. metropolita Sapieha honorowym obywatelem Oświęcimia.

Rada miasta Oświęcimia nadała na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie obywatelstwo honorowe ks. metropolicie Adamowi Sapiesze z Krakowa.

Ważniejsze imprezy na P. W. K.

11 i 12 b. m. Wesele na Kurpiach; 13 i 14 Popisy Straży Ogniowej; 15 Święto Wiśni (niespodzianki, zabawa), Pokazy Ogrodnicze; 16, 17 i 18 Pokazy Ogrodnicze i „Za króla Jana“; 19 i 20 Koncert Kuratorjum Pozn. i „Za króla Jana“; od 17 do 20 b. m. Zjazd nauczycieli muzyki w seminarjach.

Międzynar. konferencja lotnicza

odbędzie się w Warszawie.

Dnia 4-go października b. r. odbędzie się w Warszawie międzynarodowa konferencja lotnicza z udziałem przedstawicieli przeszło 50 państw. Konferencja ma za zadanie unifikację prawa lotniczego przez zawarcie odpowiednich konwencyj międzynarodowych. Z ramienia Polski bierze udział w pracach komitetu radca prawny M. S. Z. Leon Babiński i z min. komunikacji dr. Br. Pierzchała.

Zepsutem mięsem karmiono żołnierzy w Toruniu.

W związku z masowem zatruciem 322 szeregowych oddziałów garnizonu toruńskiego, o czem donosiliśmy w ub. tygodniu, przeprowadzone obecnie śledztwo przez władze wojskowe dało nader sensacyjne wyniki, oświetlające manipulacje dostawców mięsa dla wojska, braci Juljusza i Pawła Katarzyńskich, znajdujących się obecnie, na skutek zarządzenia prokuratora, w więzieniu. **Wymienieni dostawcy zakupywali od handlarzy i z okolicznych rzeźni mięso zupełnie zepsute, które po oczyszczeniu środkami chemicznemi, mieszali z mięsem świeżem. Pozatem kupowali bydło padłe i chore.** Posłana natychmiast samolotem do instytutu bakterjologicznego w Warszawie próbka mięsa, nie została ostatecznie zbadaną. Śledztwo ujawnia wciąż nowe szczegóły tej oszukańczej afery, prowadzonej od dłuższego czasu.

Nowi abiturjenci.

W Tarnowie.

W Tarnowie w czasie od 23—29 maja odbył się ustny egzamin dojrzałości w Państwowem Gimnazjum II im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: w Oddziale A: Biliński J., Brodacki J., Cukierman B., Cyryło L., Eichenwald J., Jachna J., Janiga T., Jaworski A., Kałat K., Kapałka A., Kleczkowski M., Kulinowski M., Kurkowski Z., Kuś J., Laskowski St., Mamuszka J., Matzner T., Miarczyński J., Mróz J., Pacocha St., Planeta J., Solak J., Stankiewicz K., Walter W., Wermuth I., Wesoliński A., Wiśniewski A. W oddziale B.: Brzezoń A., Dębski St., Diaczok M., Greiss A., Gubernat B., Jaworski M., Jędrzejowski T., Kahane A., Kalisz A., Kiszka St., Kluza K., Kozłowski St., Kuczak J., Łuka St., Marusak J., Mikos K., Moryl S., Parlak L., Pasek M., Rassak J., Rogawski Fr., Salamon N., Sit E., Stompor St., Wapiennik St., Zelawski J.

w pryw. gimnazjum im. bł. Jolanty w Jaśle.
W dniach: 28, 29 i 31 maja i 1 czerwca br. odbył się pod przewodnictwem wizytatora W. Wajdowicza egzamin dojrzałości, który złożyły następujące abiturjentki: Baumring A.; Braunseisówna J.; Ciochoniówna H.; Dendorówna St. Depczyńska M.; Drożdżówna St.; Engelhertówna H.; Faustówna P.; Francblau Ch.; Goldblattówna J.; Gontkówna Z.; Górska Sł.; Hellerówna R.; Jagiełowiczówna F.; Jarkówna H.; Jaśkówna M.; Korzenikówna F.; Krzanowska J.; Leiserówna E.; Ładosiówna J.; Makuchówna E. Makuchówna St.; Mendysówna Z.; Midowiczówna Marcelina, Midowiczówna Marja; Neyówna Marja, Nowicka Bronisława; Pasterczykówna B.; Propperówna H.; Pruchniewiczówna A.; Romańczakówna C.; Rosenfeldówna L.; Seltenreichówna St.; Stefaniukówna Kl.; Szczepańska W.; Tomasikówna J.; Wołczańska J.; Hochhauserówna F.

W St. Sączu. Egzamin dojrzałości w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem im. J. Długosza w Starym Sączu odbył się w dniach od 28 maja do 1 bm. pod przewodnictwem wizytatora dra Fr. Kulańskiego. Do egzaminu przypuszczono 37 kandydatów, nie dopuszczono 1. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Basta J., Bednarek W., Borkowski M., Borkowski S., Bulanda A., Chałupnik R., Chrobak M., Chrostowski M., Damasiewicz K., Dąbrowski T., Górka M., Górski T., Gryźniak F., Gruszecki F., Gucwa J., Gurgul A., Janik S., Janowiec B., Janur A., Jarmuła J., Klocek T., Kosecki K., Mikulski M., Niemiec S., Pawłowski F., Reszczyński M., Stasiak J., Szewczyk M., Szewczyk M., Tłuczek J., Tokarczyk A., Tokarczyk J., Uczkiewicz A., Wesołowski K., Wilk J., Zięba J., Zubrzycki T.

W Białej. Egzamin dojrzałości w państw. gimnazjum im. A. Asnyka w Białej odbył się pod przew. dyrektora zakładu, Marjana Chmielowca, w dniach 27 i 28 maja br. Za dojrzałych zostali uznani: Augustynowicz Z., Belli W., Cieślawski ., Gacek O., Ines M., Juzwa E., Machalica W., Rosenberg Z., Suchoj E., Trzos M., Wesołowski B., Zając L. i Zieleźnik J.

—o—

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W SIEDLCACH.

Pod auspicjami ks. biskupa podlaskiego odbędzie się w Siedlcach w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. diecezjalny Kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział kilku księży biskupów z ks. arcybiskupem metropolitą Kakowskim na czele, oraz liczny zastęp duchowieństwa.

PREZYDENT OJCEM CHRZESTNYM SIÓDMEGO SYNA RODZINY ROBOTNICZEJ.

Małżonkom Włodkowskim, zamieszkałym w Warszawie, urodził się 7-my syn. Według uświęconego tradycją zwyczaju, który stał się prawem, ojcem chrzestnym siódmej pociechy męskiej państwa Włodkowskich będzie Prezydent Rzplitej, który chrześniakowi swemu wręczy w darze książeczkę Kasy Oszczędności na tysiąc złotych.

ZAPOWIEDŹ PRZYJAZDU 27 WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiadomione zostało, iż w ciągu bieżącego miesiąca i miesiąca lipca, przybędzie do Polski 27 wycieczek zagranicznych. Są to wycieczki wychodźtwa polskiego, przedstawicieli prasy, oraz sfer przemysłowo-handlowych z Włoch, Francji, Grecji, Czechosłowacji, Belgji, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny i Brazylji.

50-LETNI JUBILEUSZ PRACY NAUCZYCIELSKIEJ.

Kierownik 7-dmio klasowej szkoły im. Kopernika w Tarnowie, Teodor Szypuła, obchodzi w tym roku rzadki w nauczycielstwie 50-letni jubileusz swej pracy pedagogicznej. Celem uczczenia jubilata, zorganizował się w Tarnowie komitet, który urządza 16 b. m. „Złote Gody“ wydatnej pracy nauczycielskiej. Uroczystość rozpocznie się Mszą św. w kościele katedralnym, dalszy zaś ciąg w szkole im. Kopernika.

WALNY ZJAZD T. S. L. ODBĘDZIE SIĘ 7 I 8 WRZEŚNIA.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie zawiadamia, że projektowany pierwotnie termin Walnego Zjazdu w Nowym Sączu na dzień 29 i 30 czerwca b. r., został ze względu na równocześnie odbywający się Zjazd Sokolstwa Polskiego w Poznaniu, przełożony na dzień 7 i 8 września b. r.

ZNÓW TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA.

Onegdaj na stacji kolejowej w Jawiszowicach, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, dostał się pod koła pociągu 28-letni kolejarz A. Gurka z Jawiszowic, przyczem postradał obydwie nogi. Pogotowie ratunkowe przywiozło Gurkę do szpitala w Bielsku, gdzie niebawem zmarł. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro dzieci. (J).

70 OSÓB ZREDUKOWANO W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

W związku z objęciem dyrekcji Opery warszawskiej przez dyr. Stermicza, otrzymało zwolnienie w postaci przejścia na emeryturę z członków Opery około 70 osób, w tem dwóch kapelmistrzów, oraz dwaj baletmistrze. Prócz tego zwolniono 25 adeptów, opłacanych z funduszu państwowego na studja operowe.

ZNOWU POŻAR WSI.

We wsi zagrody gm. Żyrzyn pow. Puławskiego wybuchł pożar. **Spaliły się 32 domy mieszkalne i 49 zabudowań gospodarskich, oraz inwentarz żywy.** Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Silny wiatr uniemożliwiał akcję ratunkową, w której brało udział 14 oddziałów straży ochotniczych. Wypadków śmiertelnych z ludźmi nie było.

—o—

Z całego świata.

W Rosji studenci usuwają profesorów.

Na politechnice leningradzkiej przeprowadzono wybory kwalifikacyjne profesorów, przy udziale organizacyj studenckich. **Na wniosek studentów większą ilość profesorów usunięto z zajmowanych stanowisk.** Studenci motywowali swe wnioski częściowo względami naukowemi (usunięci profesorowie nie uwzględniali w swych wykładach najnowszych zdobyczy wiedzy), częściowo — politycznemi.

Prawnuk Schillera skazany za oszustwo.

Według doniesień z Berlina, w procesie przeciw Aleksandrowi von Gleichen-Russwurm zapadł onegdaj w nocy wyrok skazujący. Kara opiewa na 100 tysięcy marek grzywny, albo miesiąc więzienia. Sąd doszedł do przeświadczenia, że oskarżony istotnie popełnił zarzucane mu oszustwo, gdyż znajdował się w trudnych warunkach finansowych.

Szpieg Falout miał wspólników.

W sprawie afery szpiegowskiej kpt. Falouta rozszerzyła się w Pradze 5 b. m. pogłoska, jakoby w czasie śledztwa przyznał się do tego, że miał wspólników. On sam był tylko pośrednikiem, który przewoził tajne dokumenty sztabu generalnego do Niemiec.

Afera Falouta jest nadal największą sensacją dnia; prasa zapowiada, że w krótkim czasie rozwiązana zostanie zagadka, na czyjej służbie pozostawał kapitan Falout i jakich miał wspólników.

Mord w sali koncertowej.

Proces rotmistrza Gartnera, który 3 listopada 1928 r. zastrzelił w Wiedniu w czasie koncertu córkę byłego ministra egipskiego, księcia Muheb Paszy, księżniczkę Tschitschi, rozpoczął się 4 b. m. przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Galerja dla publiczności szczelnie wypełniona.

Gartner, 49-letni mężczyzna, o postawie wybitnie żołnierskiej, zeznaje, że nie było jego zamiarem zabić księżniczkę, i **że sam nie rozumie swego czynu.** Zeznanie to stoi w sprzeczności ze słowami, wypowiedzianemi przez Gartnera do tureckiego konsula przed fatalnym koncertem, w których Gartner groził, że jeśli księżniczka, idąc za wolą ojca, nie poślubi go, stanie się nieszczęście. Gartner był przed poznaniem księżniczki już dwa razy żonaty.

Po rozwodzie z pierwszą żoną, Gartner finansowo zrujnowany, ożenił się po raz drugi z wdową po angielskim przemysłowcu Mac Carrey, ale i ten związek nie trwał długo.

Bliższa znajomość Gartnera z egipską księżniczką miała być zerwana na wyraźne życzenie jej ojca. W czasie koncertu Gartner zastrzelił księżniczkę, siedzącą w loży poselstwa tureckiego, czterema strzałami z rewolweru.

Akt oskarżenia, opierając się na opinji lekarskich rzeczoznawców, zarzuca Gartnerowi popełnienie morderstwa z premedytacją.

Prezydent Hoover łowi ryby.

Rybołóstwo jest sportem uprawianym już przez niejednego z prezydentów Stanów Zjednoczonych. Grover Cleveland był dwukrotnie odwoływany od sieci i wędki do spełniania ciężkich obowiązków, Roosevelt, z równym zapałem polował na grubego zwierza jak i czatował na pstrągi nad strumykiem; Calvin Coolidge był też rybakiem, a obecnie jest nim p. Hoover.

Amerykanie tłumaczą sobie skłonność do wybierania rybaków na wodzów narodu tem, że zawód ten jest najodpowiedniejszem przygotowaniem do zawodu prezydenta. Prezydent musi być cierpliwy i wytrwały, taktowny i zręczny, milczący przy robocie, wrażliwy na każde poruszenie, świadomy, z której strony wiatr wieje, niczem nie zrażony, zapobiegawczy w razie potrzeby, skromny w powodzeniu, spokojny podczas klęski. Musi być tym, który kieruje łodzią. Czyż wszystkiego tego nie nauczy się w zawodzie rybaka?

Prezydent Hoover objąwszy swój urząd, nie złożył jednak wędki, gdyż musi mieć jakąś rozrywkę. „Nie piję, powiada prezydent, nie objadam się, nie tracę energji, kręcąc się w kółko — natomiast chodzę łowić ryby“.

Najstarsza reklama.

Wśród wykopalisk ruin Kartaginy, znaleziono bezwątpienia najstarsze na świecie ogłoszenie kupieckie. Jest ono wyryte na ścianie jednego z domów, a brzmi, mniej więcej, następująco:

„Prosimy kupować nasze lampy. Kosztują zaledwie grosz, a są najlepsze“.

Pod reklamą widnieje nazwisko wytwórcy tych lamp, który, jak się okazało, był jeszcze sprytniejszy i umiał po kupiecku zachwalać swój towar. Znaleziono bowiem i okazy jego lamp, na których również wyryto powyższe wezwanie, gwarantujące dobroć i taniość wyrobu!

Sztuka.

O Szukalskim słów kilka.

(Z listów do Redakcji).

Nie znam p. Szukalskiego — znam jego dzieła, widziałem je tak, jak owe tłumy, które kwieciem je wieńczą. Nie jestem „zawodowym artystą“, ani „znawcą sztuk pięknych“, mój głos jest tylko zdaniem człowieka, który kocha sztukę bezstronnie. Szalony rozmach twórczy, świadomość każdego posunięcia, olbrzymia skala przygniatają ogromem. Rzeczy diametralnie różne — od rysunków, że wspomnę „Człowiek i brat“, „Walka cynika z idealistą“ i w. in., z których przebija głębia psychologji, od rzeźb prawie realistycznych, poprzez historjozofję, pomnik Króla Prawego i Mickiewicza aż do dzieł. co są „szukaniem formy“ i wytworami fantazji, — to nie brak skrystalizowania twórczości lecz skala, w której porusza się artysta nie przygnieciony własnym szablonem.

Dziwić się można zarzutom, jakoby dzieła Sz. były wzorami sztuki assyryjsko-meksykańskiej czy innej; czy tylko to ma być dobrem i pięknem, co przypomina Grecję? — Szukalski tam, gdzie uważa za stosowne daje szczegóły i ornamentykę bogatą, jednak pojętą na swój sposób. Niechaj przykładem będzie pomnik Mickiewicza; motyw grecki artysta przetopił w ogniu własnego serca i rzeźbi Prometeja Narodu — a owa tęcza nadziei — wiary i pająk co wiąże ją z Wieszczem, czy to ma być owa ornamentyka szczególików i mgliste symbole?! Można w Pałacu Sztuki widzieć szeregi ludzi, którzy bez katalogu i interpretacji rozumieją dzieła Szukalskiego i nie gubią się w literackości, symbolach, ani szczegółach równie jasnych i w innych dziełach. — Jeżeli Sz. nie wytrzymuje porównania z Wyspiańskim z tego powodu, że gubi się w mglistej symbolice i nie przemawia prostotą — zapytam, czy może być większa symbolika niż Akropolis-Wawel, „Polska Iljada“ lub ów Centaur, który miał szaleć na Rynku Krakowa?

A teraz kwestja, czy twórczość artysty **ma charakter narodowy?** Otóż człowiek już nie dobrej woli, ale bezstronny, to pierwsze zauważa; owiana nim jest całość a specjalne dzieła przysięgają na to. Słowacki, który wysyła strzałę w słońce uskrzydlony i w majestacie potęgi, — Słonecznik, figura dziękczynienia na Wawel, pomnik Kraka, — wreszcie owa mogiła poległych żołnierzy, znakowana piórem Orła Białego, to rzeczy tak narodowe, jasne w swej prawdzie i monumentalne, że artysta nie potrzebował w wypowiedzeniu się używać ornamentyki. Stworzył pomniki, które przemawiają ogromem.

A ponad wszystkiem Indywidualność, której tak trudno dzisiaj znaleźć — artysta z Bożej łaski.

Zbigniew Kukulski.

Aforyzmy.

(Odpowiedź anonimowi).

Trzeba przyznać, że jest ci do twarzy z przyłbicą spuszczoną, tem bardziej, że nie przeszyjesz przeciwnika nawet spojrzeniem.

Anonim przypomina twierdzenia jednostki pozbawionej podstawowej inteligencji, bo wyklucza wszelką dyskusję.

Karol Witold.

Paraliż uleczalny!

Cudowny lekarz Dr Asuero.

Lekarz hiszpański w San Sebastian, dr. Asuero był do niedawna zupełnie nieznanym szerszej publiczności. Dziś należy on do najpopularniejszych osobistości Hiszpanji, a pacjentów posiada więcej niż wszyscy profesorzy w Madrycie razem wzięci. Siedmiu asystentów jest mu codzień pomocnych, gdy przez 10 godzin przyjmuje chorych, zjeżdżających doń z całego kraju. Sława dr. Asuero poczyna zwolna przekraczać granice jego ojczyzny; do San Sebastian przybywają już szukać uzdrowienia Francuzi i Anglicy.

Dr. Asuero twierdzi, że **ludzi porażonych może leczyć jednym jedynym zabiegiem, w ciągu kilku minut.** Nie jest on cudownym lekarzem w pospolitym sensie tego określenia, gdyż metoda jego nie posiada w sobie nic tajemniczego, obracając się w granicach naukowej medycyny.

Metoda hiszpańskiego doktora polega na pewnym zabiegu wykonanym na odnodze nerwu trójdzielczego znajdującej się w jamle nosowej. Odgałęzienie to wypala dr. Asuero iskrą elektryczną.

Zabieg ten, według zeznań całego mnóstwa uleczonych, **działa cuda.** Ludzie, którzy cierpieli na najrozmaitsze schorzenia paralityczne po wizycie u dr. Asuero całkowicie odzyskują władzę w porażonych członkach. Taki np. 30-letni Stephan Canialusella kupiec z miasta Tordera od 9 lat nie mógł chodzić, tak, że osobny człowiek wyjeżdżał z nim na wózku. Dr. Asuero dokonał na nim operacji, która nie trwała nawet minuty. — „Proszę wstać i iść“, powiedział doktór skończywszy operację. Po tych słowach pacjent wstał i ku najwyższemu swemu zdumieniu stwierdził, że obecnie znowu chodzi. Inny pacjent, który od lat nie opuszczał łóżka, może obecnie bez trudności wychodzić po schodach na 3 piętro do swego mieszkania. Pułkownik Jose Morell, który wskutek bolesnego reumatyzmu musiał podać się do dymisji, obecnie po zabiegu dr. Asuero zupełnie wyzdrowiał.

Większość fachowców, przedewszystkiem profesorowie fakultetu medycznego w Madrycie określają dr. Asuero jako szarlatana, twierdząc, że on podejmuje się leczyć tylko łatwe przypadki. Zarzutom tym przeczą w sposób oczywisty zeznania pacjentów. Dr. Asuero sam, oświadcza, że bynajmniej nie jest odkrywcą czegoś nowego, ale że tylko dziedzictwo dawnej medycyny do terapji nanowo wprowadził i ulepszył. Niektórzy lekarze wyrażają opinję, że niezwykłe wyniki metody dr. Asuero należy przypisać suggestji.

Teatr.

Nowe farsy Siedleckiego i Rapackiego.

W Poznaniu idzie najnowsza farsa **Adama Grzymały Siedleckiego „Maman chce się wydać“.** Miejscem akcji jest wagon kolejowy, w którym szukają amantów, młoda kuzynka parokrotna rozwódka i po czterdziestce pulchniutka mężatka Maman. Obydwie jednak nie dopinają swych celów. Kuzynka bowiem nie zdołała usidlić i zbałamucić wujaszka, a Maman zaledwie udaje się wydać córkę za mąż. Rozumie się najgorzej na tych szampańskich interesach wyszedł małżonek Maman, który swoją żądzę spekulacyj okupił sprzedażą tęgiego szmatu lasu sprytnym geszefciarzom.

Teatr Letni w Warszawie wystawił świeżą farsę Wincentego **Rapackiego „W czepku urodzony“.** Jest nim śpiewak, który robi bajeczną karjerę z pomocą całej armji swoich impresarjów. Bohater sztuki mającej podłoże w aktualności warszawskiej — jako odbicie jednej z popularnych figur światka artystycznego, budzi wielką sensację.

„ZA KRÓLA JANA“...

Jak donoszą z Poznania, próby z widowiska plenerowego historycznego p. t. „Za króla Jana“... rozpoczęły się. Autorem tej ciekawej imprezy, której premjera odbędzie się w połowie czerwca na arenie P. W. K. w Poznanu, jest Janusz Stępowski, autor znanego „Turnieju żywych szachów“, wystawionego w Krakowie na Wawelu w 1927 r. na sprowadzenie zwłok Słowackiego. Akcja „Za króla Jana“... rozgrywa się biwaku w czasie, kiedy król Jan III. po zwycięstwie pod Wiedniem i Parkanami oddzieliwszy się od głównej armji, z przybocznym komunikiem wojska jest w drodze do Starego Sącza by powitać tam czekającą nań królowę Marysienkę. Widowisko oparte jest na 23 scenach, osnute na tle złotych czasów rycerstwa polskiego w XVIII w. i przedstawia bogatą treść związaną żywem słowem, ilustracją muczną i szeregiem obrazów „Za króla Jana III“... reżyseruje Artur Twardyjewicz. Artystyczne kostjumy wykonuje Aleksander Makarewicz. Specjalną kompozycję muzyczną ułożył kpt. Maksymiljan Chmielewicz, kapelmistrz 58 p. p. wlkp. W widowisku bierze udział 300 osób w tem ułani z 15 p.

CZY OPOLE UDZIELI TEATRU DLA POLSKICH ARTYSTÓW?

Wrocławski korespondent „Vossische Ztg.“ donosi, że związek Polaków w Niemczech zgłosił nowy wniosek o udzielenie gmachu teatru miejskiego w Opolu na występ gościnny artystów polskich. **Miasto Opole dotąd w tej sprawie nie powzięło decyzji.**

Sport.

Szermiercze mistrzostwa Polski w Krakowie.

Dnia **9 bm.** odbędą się w **Krakowie** szermiercze **mistrzostwa Polski pań na florety.** W zawodach tych zorganizowanych przez sekcję szermierczą **krakowskiego A. Z. S-u** wezmą udział najlepsze siły wszystkich ośrodków szermierczych.

Sport zagranicą.

— Angielski rekordzista automobilowy mjr. **H. Segrave** startował onegdaj w międzynarodowych **regatach łodzi motorowych na jeziorze Templin koło Poczdamu.** Na swych dwóch łodziach „Miss England“ i „Miss Alcarity“ uzyskał dwa zwycięstwa, nie znajdując odpowiednich rywali. Na **„Miss England“** osiągnął **szybkość 116 km. na godzinę,** a na **„Miss Alcarita“ — 71 km.**

— Olimpijski pływak, **Viezkötter,** nie startujący od roku, ukazał się znów na widowni **w Kanadzie,** gdzie stanął do biegu na przestrzeni **1 mili ang.** (1609 m.). Bieg wygrał jeg rywal, Kanadyjczyk **George Young, w czasie 21 min. 2 sek.** Drugi **Vierkötter — 22 min. 5 sek.**

— W rozgrywkach tennisowych o puhar Davisa, **Ameryka zwyciężyła Japonję 4:1, a następnie pokonała Kubę,** zdobywając mistrzostwo strefy amerykańskiej. We finale spotka się ze zwycięzcą strefy europejskiej.

Ze świata filmu.

WĘDROWNE KINEMATOGRAFY SZERZYCIELAMI OŚWIATY WŚRÓD LUDU.

Rząd bułgarski, dążąc do podniesienia poziomu kulturalnego ludności wiejskiej, zakupił zagranicą kilka samochodów z kompletnem urządzeniem kinematograficznem. Służą one do objazdów wsi, gdzie urządzają seansy kinematograficzne, objaśniane przez specjalnie wyszkolonego nauczyciela ludowego. Akcja ruchomych kinematografów spotkała się z wielkiem powodzeniem, gdyż ludność wiejska chętnie uczęszcza na przedstawienia i z zainteresowaniem ogląda filmy naukowe, przystosowane ściśle do potrzeb ludności.

Z kin krakowskich.

UCIECHA. „Człowiek z tłumu“ jest rzeczywiście szarym człowieczkiem, drobiną wielkomiejskiego tłumu. Młody, dość głupi i niemal zacietrzewiony w swej upartej wierze, że musi zostać „kimś wielkim“. Treść jego życia bez burz jest tak prosta jak i nadzieja lepszego jutra, która ma kiedyś wynieść go ponad bezimienny Tłum. A tymczasem wciąż pozostaje bezradnym, nieznanym drobnoustrojem. Pracuje w wielkiem biurze, zakłada rodzinę. Wkrótce zniechęca się do żony (Eleonora Bordmann). lecz za chwilę po kłótni małżeńskiej staje się jej najlepszym sługą, gdy oznajmia mu, że oczekuje urodzin dziecka. Życie mu się uśmiecha, gdy w tem pada cios — tragiczna śmierć córeczki. Łamie go depresja duchowa i fizyczna. Traci posadę. Obojętnieje mu rodzina. Myśli o samobójstwie, lecz od kroku rozpaczy odciąga go własne dziecko. Powraca do żony, która go kocha. I znów wpływa w zwartą szarość Tłumu, by razem z nim cierpieć i kochać, śmiać się lub pić gorycze życia. Poza Tłum nigdy nie wyjdzie, więc to właśnie decyduje o wartości tego niepospolitego, głęboko odczutego studjum filmowego, King Vidora, znanego twórcy „Wielkiej Parady“. Z rzeczowym realizmem, bez śladu fałszywego sentymentalizmu ujął swój temat, podkreślając w obrazie wszystkie najdrobniejsze nawet momenty życia bohatera, którego odtwarza nieznany dotąd aktor James Murray, niepospolity artysta o bogatej skali ekspresji.

Arten.

Spopularyzowanie twórczości J. Kasprowicza.

Brak popularnego zbiorowego wydania względnie wyboru pism Jana Kasprowicza dawał się bardzo przykro odczuwać i uniemożliwiał szerszym warstwom czytelników zapoznanie się z twórczością tego największego poety polskiego nowoczesnej doby. O zaradzeniu temu brakowi pomyślała redakcja zasłużonej krakowskiej **„Bibljoteki Narodowej“,** wydając pierwszy dostępny dla każdego a umiejętnie z całokształtu twórczości poety dokonany **„Wybór poezyj“** (Kraków 1929) w opracowaniu i z interesującym wstępem St. Kołaczkowskiego, autora jednej z najlepszych monografji o Kasprowiczu.

Wydawcy i komentatorowi przyświecała zbożna chęć spopularyzowania twórczości wielkiego poety w jak najszerszych kołach czytelników, a przedewszystkiem wśród młodzieży szkolnej. Stąd też wybór został tak uskuteczniony, aby dawał wyobrażenie o całości dorobku twórczego Kasprowicza tym, którzy się do niego dopiero zbliżają, względnie na głębsze studja nigdy nie będą sobie mogli pozwolić. Przytem wydawca pragnął uprzystępnić czytelnikom poznanie nietylko sztuki, lecz także osobowości poety, widząc w niej klucz do rozwiązania zagadnień artystycznych oraz przypisując jej znamienny wpływ wychowawczo moralny. Według St. Kołaczkowskiego „wizerunek człowieka — Jana Kasprowicza jest budujący w najgłębszem i literalnem tego słowa znaczeniu, bowiem rozszerza, wyzwala i kształtuje, wciągając w pracę wewnętrzną“. Mamy tu do czynienia nietylko z talentem, lecz z twórcą wydobywającym w tytanicznych zmaganiach na jaw najtajniejszą treść swej duszy, toteż współprzeżycie tego procesu, współprzeżycie etapów tej drogi, to docieranie do głębin własnej duszy. Zadaniem „Wyboru poezyj“ jest danie skróconego obrazu twórczego rozwoju poety oraz uprzytomnienie nam głównych jego etapów. We wstępie zaś, opierając się na podanych we wyborze utworach, jako na materjale przykładowym i ilustracyjnym stara się wydawca scharakteryzować całokształt twórczości oraz w zwartej syntezie główne cechy artyzmu Kasprowicza. Stefan Kołaczkowski, jeden z wybitniejszych młodych krytyków polskich, autor interesującej pracy o **„Tragiźmie Wyspiańskiego“** oraz pięknego studjum o **„Twórczości J. Kasprowicza“** wykazuje w tym kilkudziesięciostronnicowym wstępie nietylko rzetelne znawstwo przedmiotu, ale także głębokie wżycie się w twór kasprowiczowski, przejęcie się nim i jego umiłowanie. Po zwięźle naszkicowanym życiorysie, po przedstawieniu głównych etapów twórczego rozwoju poety zamyka St. Kołaczkowski swe uwagi niezwykle ciekawą ogólną charakterystyką Kasprowicza, jako człowieka, twórcy i artysty. Za najwybitniejsze cechy indywidualności Kasprowicza uznaje: niezwykłą tężyznę, bujność fizyczną, silny instynkt życiowy i wielką głębię moralną. Podkreśla następnie nieprzebrane bogactwo jego twórczości, gdzie każdy tom, każdy cykl był nawskróś nowym, oryginalnym i twórczym produktem ducha poety, nie mającego nic wspólnego z panującą dziś modą powtarzania samego siebie.

Ponieważ tedy o znaczeniu poezji Kasprowicza obok piękna decydują jeszcze wielkość i głębia duszy twórcy, wobec tego określenie „talent“ jest tu za słabe i niewyczerpujące istoty twórczego zjawiska. Potężna siła dramatyczna była główną dźwignią rozwoju życia autora **„Hymnów“.** Zmaganie się ze sobą, nieustanne wahania między wiarą i wątpieniem, między prometejskiemi wybuchami a zatopieniu się w przeżyciach religijno-moralnych są najznamienniejszemi tego rozwoju cechami. Dalsze czynniki kasprowiczowskiej poezji to: pierwotna, nieokiełzana żywotność, tytaniczna siła i kontemplacja mistyczna. W życiu duchowem poety tęsknota metafizyczna (przemieniająca życie w jakąś wędrówkę ku tajni bytu, w pasmo zmagań ze złem) i przeżycia religijno-moralne stanowią najistotniejsze, podstawowe motywy. Stąd też chwilę najgłębszych natchnień poety były modlitwą, jego życie — walką. Harmonję, spokój, pojednanie się ze światem osięgnął Kasprowicz dopiero wtedy, gdy zdołał życie im podporządkować, gdy przetworzy w uczuciem cały świat i pojął go jako jedność mającą moralny sens metafizyczny. Przyznać trzeba, że jest to naogół b. trafne i subtelne ujęcie głównych rysów fizjognomji twórczej poety. Równie trafna jest charakterystyka zewnętrznych cech poezji Kasprowicza. Komentator zwraca uwagę na zupełny brak w niej owej filigranowej, gładkiej „ładności“ przeważnej części robótek poetyckich. W poezji Kasprowicza uderza właśnie coś wręcz przeciwnego: jakaś ciężkość, szorstka surowość, pod któremi ukrywa się tężyzna, siła i monumentalność rzeźb prymitywnych.

Przechodząc wkońcu do określenia stanowiska Kasprowicza w nowoczesnej literaturze polskiej, stwierdza komentator, że autor „Hymnów“ odegrał przodującą rolę w kilku okresach naszej literatury. Zrazu ludowiec — naturalista przezwyciężał literacko-romantyczną ludowość, kontynuując równocześnie tradycje asnykowskiej liryki refleksyjno-filozoficznej oraz wnosząc w dobie pozytywizmu i naturalizmu ton prometejski do poezji polskiej. Był pierwszym, gdy zaczęto przezwyciężać naturalizm, gdy w pesymiźmie i bólu zaczęły się w naszej poezji rodzić tęsknoty metafizyczne. Nie mając ani śpiewności Konopnickiej ani gładkości Tetmajera — bogactwem rytmiki, jej rozmaitością, żywiołowością uniesień poetyckich wiódł lirykę polską ku przezwyciężeniu konwencjonalizmu i w t. zw. „wierszu wolnym“ najwspanialsze odniósł triumfy. Był najpotężniejszym wyrazicielem symbolizmu i wogóle obok Wyspiańskiego i Żeromskiego najwybitniejszym pisarzem polskim doby nowoczesnej. Wraz z Belgijczykiem Verhaerenem należy do najznakomitszych przedstawicieli symbolizmu w liryce. W dramacie reprezentuje nawrót do prymitywnej formy misterjów. Przez nastrój modlitewny, przez swą wyniosłość poezja Kasprowicza należy do najszanowniejszych pomników naszej literatury religijnej.

Co się tyczy wyboru poezji Kasprowicza, to naogół został on dokonany trafnie i objektywnie, ze szczegółowem uwzględnieniem okresów rozkwitu i dojrzałości („Hymny“, „Ballady“, liryka refleks., „Księga ubogich“) oraz utworów istotnie najważniejszych wzgl. najcharakterystyczniejszych. Oczywiście jak każdy wybór, tak i ten nie jest wyczerpujący, zadanie jednak swoje może spełnić w zupełności, uprzystępniając nareszcie szerszym sferom czytelników zapoznanie się z twórczością Kasprowicza oraz torując drogę do głębszego z nią obcowania.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie?

Szukalski wycofał swoje rzeźby z Pałacu Sztuki

i złożył w Muzeum Narodowem.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu Stanisław Szukalski wycofał swoje eksponaty z zbiorowej wystawy „Jednoroga“ w Pałacu Sztuki. Wystąpienie jego jest w dalszym ciągu energicznym protestem przeciw tolerowaniu takich ludzi jak Jarocki na stolcu prezesa Tow. Szt. Pięknych i zarazem rewanżem za postępowanie tegoż Towarzystwa w związku z jego zeszłoroczną wystawą, którą utrąciło Towarzystwo przez chytre wprowadzenie artysty w błąd, co do terminu wystawy, tak, że jego eksponaty nie przyszły na czas z Paryża.

Dzieła Szukalskiego zostały wczoraj **przewiezione do Muzeum Narodowego,** gdzie już od jutra odbędzie się ich wystawa całkowita.

Swiętokradztwo w kościele na Skałce.

W dniach 5 bm. w godzinach popołudniowych dokonano kradzieży wotów w kościele **św.** Stansława na Skałce. — Przeprowadzone na miejscu dochodzenia ustaliły, że sprawca **zdjął z framugi koło obrazu św. Teresy zamkniętą oszkloną szafkę z wotami wartości około 100 zł.** poczem wyszedł przez główne drzwi, spłoszony **porzucił szafkę wraz z wotami w ogrodzie.** Pod zarzutem kradzieży przytrzymano **Jana Wójcika (l. 22), robotnika,** bez zajęcia, zam. w Prądniku Czerwonym. Dalsze dochodzenia w toku.

Pomoc Krakowa Ziemi Wileńskiej.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej ludność składa ofiarnie datki na pomoc dotkniętym głodem mieszkańcom Ziemi Wileńskiej. Krakowski Miejski Komitet rozesłał **500 list składkowych do Instytucyj i różnych osobistości** w naszem mieście z prośbą o ofiarowanie datku oraz zebranie ich w kole współpracowników, przyjaciół i znajomych. Dotychczasowe wyniki uzasadniają nadzieję, że nikt nie pozostanie obojętnym na wołanie i podobnie jak w innych miejscowościach Polski nawet niezamożni podzielą się w tej krytycznej chwili chlebem z braćmy Ziemi Wileńskiej.

Łańcuch rektorski dla Uniw. Jag.

W niedzielę 9 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Auli Collegium Novum uroczystość złożenia w darze łańcucha królowej Anny Jagiellonki przez księcia ordyn. Adama Czartoryskiego do rąk rektora Uniw. Jag. Na uroczystość zostali zaproszeni przedstawiciele władz i urzędów krakowskich.

Komitet obchodu 500-lecia św. Joanny d'Arc

uchwalił przełożyć termin uroczystości, projektowany pierwotnie na 9 czerwca b. r. — na drugą połowę miesiąca października. Zamierza się urządzić uroczyste nabożeństwo w kościele P. Marji, akademję, popularne odczyty, oraz sprowadzić na ten czas dwa francuskie filmy, przedstawiające czyny Dziewicy Orleańskiej. Bliższych informacyj udzieli sekretarz komitetu p. Konopka, Kraków, ul. Krupnicza L. 9, tel. 3329.

„Swięto dziewczęcia Polskiego“.

Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie urządza w sobotę 8 bm. o godz. 7.30 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11- **Akademję,** poświęconą uczczeniu N. M. P. Królowej Korony Polskiej; w niedzielę 9 bm. odbędzie się staraniem Stowarzyszenia **zabawa ogrodowa** w ogrodzie Domu przy ul. Potockiego 11. Dochód z akademji i zabawy przeznaczony jest na kolonję wakacyjną Stowarzyszenia.

Wiec protestacyjny w sprawie zajść lwowskich.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Kopernika Collegii Novi „Wiec Akademicki“ zwołany przez Krakowski Komitet Akademicki celem wyrażenia protestu przeciwko prowokacji żydowskiej we Lwowie i aresztowaniu kilkudziesięciu akademików.

Tradycyjny obchód Lajkonika.

Wczoraj po południu wyruszył ze Zwierzyńca tradycyjny Lajkonik w otoczeniu halabardników i włóczków, przy dźwiękach orkiestry mlaskotów, kierując się ul. Kościuszki ku miastu. Lajkonik w otoczeniu orszaku tatarskiego, wyprzedzany tłumami ciekawych, harcował po ulicach, rozdając buławą obfite razy na lewo i prawo. W ul. Franciszkańskiej złożył hołd przed pałacem Księcia Metropolity, poczem ul. Bracką wkroczył na Rynek Główny, gdzie tysiączne rzesze mieszkańców Krakowa oczekiwały nadejścia zapalczywego Tatara. Lajkonik harcował po Rynku blisko dwie godziny, poczem posiliwszy się w gościnnych restauracjach wrócił ul. Bracką na Zwierzyniec.

POPRZYJMY DZIEŁO ODNOWIENIA KOŚCIOŁA KS. KS. PIJARÓW.

„Kolegjum Ks. Ks. Pijarów w Krakowie, pragnąc zasilić fundusze na odbudowę kościoła urządza od 7—10 bm. publiczną rozprzedaż t. zw. **„Premjowych torebek szczęścia“** z niespodziankami w jednolitej cenie 1 złoty za torebkę. Każda torebka oprócz cukierków zawiera imienny bon na jakąś niespodziankę. **Wzniosły cel oraz duża ilość pierwszorzędnych niespodzianek niewątpliwie pobudzi szerokie masy społeczeństwa do kupowiania torebek,** a tym samym w pewnej mierze uprzystępni dzieło odnowienia starej historycznej świątyni“.

Do wygrania m. in.: Rowery, maszyny do szycia, patefony, radjo-aparaty, aparaty fotograficzne, kołdry, dywany, walizki, platery, zegarki, materjały, artykuły spożywcze, piśmienne, kosmetyczne itp.

Kraków, 7-go czerwca 1929.

Piątek 7: św. Roberta.
Sobota 8: św. Medarda.
Sobota 8: wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 19.37.

OSTATNI DZIEŃ POBYTU WYCIECZKI AMERYKAŃSKIEJ W KRAKOWIE. Wczoraj we czwartek nasi rodacy z Ameryki zwiedzali Muzeum Czartoryskich i Barbakan, poczem wyjechali w kierunku Bielan na oglądnięcie okolic Krakowa. W południe udali się w towarzystwie reprezentanta obywatelskiego komitetu przyjęcia Dra Radzyńskiego do galerji w Sukiennicach, poczem zwiedzili Bibljotekę Jagiellońską. Dzisiaj o godz. 9 rano goście wyjadą do Zakopanego.

PRACOWNICY TRAMWAJOWI NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ. Dyrekcja Krakowskiej Spółki Tramwajowej urządza dla swych pracowników szereg wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Powyższa akcja świadczy chlubnie o działalności Rady zawiadowczej oraz Dyrekcji Krakowskiej Spółki Tramwajowej, które nie szczędząc kosztów na pokrycie wydatków dają możność pracownikom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, reprezentującej całokształt handlu i przemysłu polskiego, oraz cały dorobek w tych dziedzinach w ciągu 10-lecia Wolnej Polski.

INWALIDZI-KIOSKARZE PRZECIW PRZYMUSOWEMU POBOROWI TYTONIU TURECKIEGO. W dniu 5 bm. odbyło się w lokalu Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. przy ul. Podzamcze 30, w obecności przewodniczącego Koła Dra Stanisława Prostaka zebranie inwalidów, sprzedawców wyrobów tytoniowych w sprawie przymusowego poboru 50-gramowych paczek tytoniu; uchwalono rezolucję, w której zebrani kategorycznie protestują przeciwko przymusowemu poborowi najprzedniejszego tytoniu tureckiego w paczkach o wadze 50 gr., ponieważ tytoń ten nie ma nabywców i więzi niemal cały kapitał obrotowy sprzedawców, a tem samem podrywa ich egzystencję.

MATKA POZOSTAWIŁA W SZPITALU GŁUCHONIEME DZIECKO I ZBIEGŁA. — W szpitalu św. Ludwika w Krakowie pozostawiła jakaś kobieta bez żadnej opieki dziecko płci męskiej około 5 lat liczące, słabowite, głuchonieme, ubrane w popielatą bluzeczkę i białe spodenki. Dziecko po zbadaniu przez lekarza miejskiego, który uznał go jako chore umysłowo od urodzenia, oddano do miejskiego domu kalek nieuleczalnych, zaś za matką zarządzono poszukiwania.

WŁAMYWACZE PODPALILI DOM. W nocy z 5 na 6 bm. dostali się niewyśledzeni narazie sprawcy do sklepu korzennego Czaplińskiej w Rakowicach; po wyjściu ze sklepu dom podpalili. Ogień został ugaszony przez stacjonowane w Rakowicach wojsko.

FATALNY WYPADEK W PAROWOZOWNI. Wczoraj po południu w parowozowni w Płaszowie spadła żelazna sztaba na rękę Franciszkowi Piskorzowi lat 27, ślusarzowi i zmiażdżyła mu dłoń. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł rannego do szpitala chirurgicznego.

NAPAD W SUKIENNICACH. Na Jana Ziębę, robotnika z Piasków Wielkich, przechodzącego wczoraj rano Sukiennicami, rzucił się jakiś osobnik i pobił go dotkliwie laską po głowie. Zięba zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie dyżurny lekarz opatrzył mu 2 rany darte na głowie, poczem skierował go do szpitala.

KRWAWA BÓJKA. Dnia 5 b. m. około godz. 10 wieczór wywiązała się na ul. Gromadzkiej obok cegielni miejskiej, bójka na laski i noże między Michałem Dziechciarzem, Janem Wójtowiczem, Wiktorem Kusiną i Franciszkiem Przysiężniakiem. W czasie bójki został ciężko poraniony nożem w ramiona i plecy Przysiężniak, zaś Dziechciarza zraniono w głowę. Nadto pobito laskami matkę Dziechciarza Annę (lat 57). Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Przysiężniaka do szpitala św. Łazarza, zaś Dziechciarza i jego matkę po zaopatrzeniu, pozostawiono opiece domowej. Wójtowicza i Kusinę aresztowano.

PAPAD RABUNKOWY. W nocy z 3 na 4 b. m. między godz. 1-szą a 2-gą napadł zamaskowany i uzbrojony w kij osobnik na dom Marji Jureckiej w Bugaju pod Zatorem i uderzył właścicielkę w twarz i rękę, dotkliwie ją raniąc. Po sterroryzowaniu Jureckiej i jej córki, zażądał wydania pieniędzy okrzykiem „gdzie macie pieniądze, oddajcie pieniądze, bo was zabiję“. Jurecka wydała napastnikowi 56 zł., które zabrał z zagrożeniem, by nie wychodziły z domu przez godzinę. Poszkodowana odniosła wrażenie, że przed domem był również drugi sprawca, którego jednak nie widziała. Dokładnego opisu napastnika z powodu ciemności i przelęknięcia się nie mogła podać. W domu znajdowały się wówczas z Jurecką jej 15-to i 16-to letnie córki. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia przez policję w Zatorze nie dały na razie dodatniego wyniku. Dalsze dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA CELE WALKI Z GRUŹLICĄ urządza Sekcja Pań Krak. Wojew. Tow. przeciwgruźliczego przedstawienie tańców plastycznych i fantastycznych, pod kierunkiem p. Stelli Bursówny, w teatrze Gong przy ul. Rajskiej o godz. 7 wieczór. Wyborny zespół złożony z 40 osób. Sprzedaż biletów odbywa się już w sklepie Wp. Rudnickiego, a w dzień przedstawienia od godz. 3-ciej w teatrze Gong przy ul. Rajskiej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kwadratura koła“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Tamten“ (wznowienie).
Niedziela po poł.: „Murzyn warszawski“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Tamten“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Afera Dreyfusa“.
UCIECHA: „Zmysły w kajdanach“.
WARSZAWA: „Chata Wuja Toma“ (wznowienie).
CORSO: „Maska śmiechu“ (Lon Chaney).
BAGATELA: „Portjer Hotelu Atlantic“.
SZTUKA: „Gwiazda Tawerny“.
NOWOŚCI: „Karnawał wenecki“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę ukaże się wznowienie niegranej od szeregu lat sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Tamten“, w wykonaniu pp.: Ankwicz, Barwińskiej, Galińskiej, Jaroszewskiej, Klimaszewskiej, Klońskiej, Kosmowskiej, Miodońskiej, Niedźwieckiej, Osuchowskiej, Romowicz, Treszczyńskiej, Walewskiej, Zalewskiej, Burnatowicza, Dąbrowskiego, Kaczmarskiego, Kierczyńskiego, Klimaszewskiego, Komornickiego, Krasnowieckiego, Kułakowskiego, Kwaskowskiego, Leliwy, Łubiakowskiego, Niewiarowicza, Surzyńskiego, Szymborskiego, pod reżyserją p. Niewiarowicza.

Uroczystości katolickie w Krakowie.

Procesja Bożego Ciała w Parafji św. Anny

odbyła się we wtorek o godz. 5 i pół przy licznym udziale publiczności, a prowadzona przez **ks. Prałata prof. dr. Ant. Bystrzonowskiego** w asystencji licznego duchowieństwa i przedstawiciela parafji grecko-katol. ks. maj. Kuźmy. Przy I. ołtarzu urządzonym w westibulu Bibljoteki Jag., obok dawnego mieszkania **św. Jana Kantego** — odśpiewał ewangelję ks. Gwardjan OO. Kapucynów ks. **Kraus,** przy II przy szkole im. Mickiewicza ks. prof. **Czaputa,** przy III. ołtarzu przyozdobionym efektownie przez SS. Sercanki na rogu ul. Jabłonowskich, ks. dr. **Wł. Wrana** prof. Semin. naucz. żeń., a przy IV, który tonął w zieleni i kwiatach u wejścia do kościoła OO. Kapucynów ks. prof. Un. Jag. **dr. Archutowski.**

Do uświetnienia i podniesienia nastroju oraz zbudowania wiernych, przyczyniła się w wysokim stopniu obecność reprezentantów Senatu Uniw. Jag. w osobie ks. dziekana Konstantego Michalskiego, dziekana dra Rożańskiego i profesora Rubczyńskiego oraz Senatu Akademji górniczej z ponownie wybranym rektorem p. Inż. Skoczylasa, dziekanem prof. dr. Krauzem i dziekanem Łozińskim.

Straż przyboczną stanowiły korporacje młodzieży akadem. „Constantia“, „Fidelia“ i „Jagellonia“. Uczestniczyły też w procesji Komitet parafj. z p. Bednarską, Kongregacja Pań z p. Różą Łubieńską i Sodalicja akademiczek z p. Rayską na czele. Wzięli też udział Alumni Seminarjów duchownych Śląskiego i Częstochowskiego. Miłą podniosłą niespodzianką był śpiew uczniów VIII gimnazjum, pod batutą prof. Wallek-Walewskiego. **Celebrans w przechodzie około gmachu gimnazjum błogosławił zgromadzoną młodzież.** Zaznaczyć trzeba z wielkiem uznaniem, że domy ulic, któremi przechodziła procesja były wszędzie przyozdobione dywanami i zielenią i oświetlone. Szczególnie **wyróżniały się dekoracje Domu akademickiego, Szkoły im. Mickiewicza, Gimnazjum VIII i Akademji handlowej.** Jak nas informują Firma p. Fr. Łapczyńskiego bezinteresownie dostarczyła kilkudziesięciu kilimów do przyozdobienio tychże zakładów. Nastrój panował podniosły tak, że procesja przybrała formę wspaniałej manifestacji ku czci Boga Utajonego.

Tradycyjna procesja Marjacka

z powodu popołudniowego deszczu nie wyruszyła — jak corocznie — na Rynek krakowski, ale **ograniczyła się do murów świątyni.** W procesji prowadzonej po rzęsiście oświetlonym kościele przez archiprezbitera ks. Inf. **Kulinowskiego** wzięły udział rzesze wiernych, bractwa, stowarzyszenia katolickie, młodzież z zakładów wychowawczych oraz katolickie organizacje robotnicze. Na wieży Marjackiej trębacze grali pieśni religijne. **W procesji wzięli udział uczestnicy wycieczki Zjednoczenia rzymsko-katolickiego w Ameryce.**

Ku czci Serca Jezusowego.

Jeszcze jedna procesja, która kończy w ósmym dniu i zamknie korowód manifestacji uczuć katolickich względem Chrystusa Pana, to tradycyjna i najwdzięczniejsza sercu katolika **procesja ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.** W Krakowie z całą wystawnością i wylewem serdecznego afektu zbiorowego tysięcznych rzesz od lat obchodzona, a po otwarciu i poświęceniu świątyni Serca Jezusowego na Wesołej wychodzi stamtąd ulicami miasta na Mały Rynek. Tu odbywa się wzruszające do głębi nabożeństwo przed wzniesionym ołtarzem na ścianie prezbiterjum kościoła św. Barbary. — Mały Rynek, ten cudowny plac staje się na chwilę jakby świątynią, wytłoczoną ciżbą niepoliczoną czcicieli Boskiego Serca. Nabożeństwo posiada charakter dziękczynienia i poświęcenia, a zarazem, jak sobie życzy obecny papież Pius XI, zadośćuczynienia i wynagrodzenia Sercu Jezusowemu za krzywdy, wyrządzone Bogu w dzisiejszych czasach. Rzadko, by który z czcicieli Serca Jezusowego opuścił dzisiejsze nabożeństwo.

Już wieczorem o zapadającym zmierzchu wśród tysiąca świateł wraca procesja na Wesołą, gdzie zdala widna wieża kościoła, wspaniale oświetlona, bije łuną świateł na całe miasto i okolicę. Tam kończy się nabożeństwo a z serc tysięcy wyrywa się raz jeszcze serdeczny okrzyk: „Chwała Boskiemu Sercu, przez które stało się zbawienie“.

Święto Serca Jezusowego zostało podniesiono przez pap. Piusa XI do rzędu świąt uroczystych z oktawą uprzywilejowaną i prefacją o Sercu Jezusowemu w czasie mszy św.

Życie gospodarczo-społeczne.

Naprawmy nareszcie krzywdę!

WOŁANIE O WALORYZACJĘ PRZEDWOJENNYCH WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCI.

Jeden z działaczy spółdzielczych nadsyła nam następujące uwagi:

Z pośród licznych ran zadanych ludności wojną kwestja dewaluacji wartości pieniądza stoi otworem. Przyznać musimy, iż dewaluacja najboleśniej dotknęła szerokie warstwy ubogich włościan, służących, wyrobników, lokujących wkłady oszczędności w kasach wiejskich Raiffeisena, dalej pochłonęła depozyty sieroce, a także oszczędności pochodzące najczęściej ze sfer niższych urzędników, którzy przy swych głodowych pensjach musieli sobie często odmawiać chleba, aby zabezpieczyć się na czarną godzinę i potomstwu swoją krwawicę przekazać.

Rząd, sanując skutki wojny, udziela kredytów na odbudowę, daje renty dla inwalidów, wdów i t. p., a nie zajmuje się zupełnie waloryzacją drobnych wkładów oszczędności, **czego niecierpliwie oczekują szerokie rzesze pokrzywdzonych „wkładców“**, odnosząc się z nieufnością do propagandy za lokowaniem wkładek oszczędności w bankach. Państwo nasze w pierwszych latach swego istnienia, nie mając innego wyjścia, pokrywało wszystkie swe wydatki drukiem bezwartościowego papieru nazwanego markami. Za marki te rząd budował gmachy, drogi, koleje i t. d., dochodząc do majątku kosztem całego społeczeństwa. W ten sposób Rzeczpospolita zaciągnęła olbrzymi dług wobec obywateli i dziś, gdy dochody Państwa wzrastają, gdy wydaje się na prawo i lewo pieniądze, **byłby już czas, aby pomyśleć o spłacie choćby w małej części zaciągniętego długu.**

Rozchodzi się o fundusz, któryby przynajmniej w 20 proc. pokrył drobne przedwojenne wkłady oszczędności i depozyty sieroce. Z zachęcającym i chwalebnym przykładem spotykamy się na wsiach w licznych kasach Stefczyka, które z części swych zysków **tworzą dobrowolnie fundusze waloryzacyjne** przeznaczone po zebraniu większych kwot na wynagrodzenie przedwojennych „wkładców“ w swych okręgach.

Przypuśćmy nawet, że Rząd nie będzie skłonny redukować swych wydatków na gromadzenie funduszu waloryzacyjnego, **to** wskazać możemy na ten cel nowe realne źródło dochodów, a mianowicie **podatek od zabaw publicznych, wesel i t. p.** Jakkolwiek bowiem śruba podatkowa wyciska już ostatnie soki ze społeczeństwa, to wskazany powyżej dochód byłby może najmniej dotkliwą daniną.

Nie zapominajmy, że sprawa dewaluacji oszczędności jest głęboko odczuwana jako krzywda przez masy ludu i przewidywać można, że przyszłe wybory do sejmu będą odbywać się między innemi pod wzniosłem hasłem waloryzacji przedwojennych wkładów oszczędności.

St. Lupa.

—OO—

Polska nierogacizna panuje nadal nad rynkiem austrjackim.

Na ostatni targ nierogacizny w S. Marx spędzono 10.590 świń mięsnych i 2.913 świń tłustych, z tego przypada na **Polskę 8.731 świń mięsnych i 46 tłustych,** pozatem w dostarczeniu nierogacizny na targ wiedeński, Jugosławja, Rumunja, Węgry, Danja i hodowcy austrjaccy. Ceny spadły od 10 do 15 gr. na kilogramie. Płacono 2.15 do 2.60 szylingów za kilo żywej wagi.

Okazuje się, że Polska jest nadal największym dostawcą nierogacizny do Austrji, mimo usilnych starań władz austrjackich, aby przywóz z Polski ograniczyć do skromnych stosunkowo rozmiarów.

—o—

Ile kosztuje wyjazd na P. W. K. w Poznaniu?

W związku z dużem zainteresowaniem w kraju Powszechną Wystawą przytaczamy poniżej nadesłane nam przez zarząd Wystawy obliczenie kosztów podróży do Poznania i pobytu kalkulacji dla wyjeżdżających z Krakowa, przedstawia się następująco:

Podróż 3 kl. normalny bilet w obie strony **z uwzględnieniem 33%-owej zniżki kolejowej złotych 34.**

Pokój dostarczony przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe (jednołóżkowy). **III-ciej klasy zł. 8** na dobę, 3 dni złotych 24.

Wyżywienie w restauracjach II kl.: śniadanie (2 bułki z masłem, kawa (1,35×3 = 4,05, obiad (z trzech dań) 2,0%3 = 6,00, kolacja (obfite mięsne danie z piwem w Centralnej Restauracji Huggera) 2,50×3 = 7.50, razem 17.55 plus 15% za usługę złotych 20,20.

Bilet jednorazowego wstępu na Wystawę 4 zł. Ponieważ zwiedzenie PWK wymagać będzie przynajmniej dwóch dni czasu, przeto liczyć trzeba na ten cel 8 zł.

Trzeci dzień pobytu w Poznaniu zazwyczaj spędzać będą przyjezdni na zwiedzeniu zabytków i osobliwości miasta, na które wraz ze środkami lokomocji przeznaczyć należy 10 zł.

Zatem na trzydniowy pobyt w Poznaniu wraz ze zwiedzeniem PWK osobliwościami miasta i podróżą dla jednej osoby, wystarczy łącznie 96,20 zł.

O ile dany obywatel zechce wyjechać na **trzy dni z żoną, koszta** wyjazdu kalkulować się już będą tylko w kwocie zł. 177,40., gdyż mieszkanie M. B. K. na dwie osoby kosztuje tylko 11 zł. na dobę.

Obywatel zamożniejszy, pragnący korzystać z podróży z wagonu II kl., mieszkania M. B. K. I-ej kl. i restauracji pierwszorzędnych, kalkulować musi pierwsze trzy pozycje o 50% drożej, a zatem budżet jego wyrazi się w sumie zł. 135.30, we dwie osoby tylko na 246,60.

Pozycje te są zupełnie realne. Oczywista w kalkulacji nie uwzględnia się żadnych pozycji na artrakcje i uciechy w lokalach i instytucjach rozrywkowych, których na terenie PWK, jak i w mieście Poznaniu nie brakuje,

Jeżeli chodzi o zwiedzenie Wystawy i podróż trzydniową do Poznania **w grupie wycieczkowej** (conajmniej 25 osób) to koszta wyrażać się będą w jeszcze mniejszych sumach.

Wziąwszy za punkt wyjazdu Kraków, otrzymamy:

Przejazd w obie strony III kl. poc. osobowym, z uwzględnieniem 50% zniżki 25.50:

Kwatera masowa I kl. na dobę 5 zł. × 3 15 złotych.

Wyżywienie 5 zł. dziennie × 3 — 15 zł.

Trzydniowy pobyt pod opieką Wlkp. Związku dla Popierania Turystyki, który za udostępnienie szczegółowe zwiedzenia Wystawy, osobliwości miasta, przejazdu autobusem. dostarczenia na cały czas trwania pobytu przewodnika dla grupy, pobiera od osoby 16 zł.

Zatem cały budżet kosztów wyjazdu dla jednej osoby w grupie wycieczkowej wyrazi się w sumie 71.50 złotych.

Ryzyko sprzedaży na raty.

Ankieta wielkiej firmy samochodowej — Przeciwnicy kupna ratalnego. — „Popieranie lekkomyślności i rozrzutności“. — Głosy optymistyczne. — Sprzedaż na raty popularyzuje automobilizm. — Samochody coraz tańsze.

Biuro Badań Naukowych **General Motors Corporation** przeprowadziło **na terenie Wielkiej Brytanji** bardzo ciekawą ankietę na temat ryzyka sprzedaży na raty.

Rezultaty jej przeszły wszelkie oczekiwania, gdyż pomimo sporadycznych tylko opinij, **nieprzychylnie odnoszących się do tego rodzaju organizacji handlu,** znakomita większość, biorących udział w ankiecie, oświadczyła się za **popieraniem sprzedaży na raty.**

Fakt ten t mbardziej zasługuje na uwagę, że Wielka Brytanja niezmiernie powoli przejmuje wszelkie nowe zwyczaje z uwagi na głęboko zakorzeniony konserwatyzm.

Wśród głosów przeciwnych sprzedaży na raty można było spotkać się najczęściej z zarzutem, że **system kupowania na raty nie jest oparty na racjonalnej podstawie,** że kupujący na raty **nabywają rzeczy, których nie będą w stanie zapłacić,** że system ten **popiera lekkomyślność i rozrzutność.** Twierdzą dalej, że **straty** producentów i kupców, przeprowadzających tego rodzaju tranzakcje, są tak wielkie, że **cena artykułów sprzedawanych na raty musi przez to ulec zwyżce,** którą opłacają uczciwi nabywcy, aby pokryć długi zalegających i niesumiennych nabywców.

Opinja taka jest przesiąknięta niczem nieuzasadnionym **pesymizmem,** na dowód czego Biuro Badań Naukowych General Motors Corporation przytacza zdanie p. J. Gibson Jarvie, dyrektora naczelnego United Dominion Trust, Ltd., który na posiedzeniu National Association of Finance Companies (U. S. A.) tak przedstawił wyniki sprzedaży na raty, osiągnięte na terenie Wielkiej Brytanji przez jego towarzystwo:

„W ostatnich 10 latach towarzystwo moje sfinansowało tranzakcje na raty, obejmujące najróżnorodniejsze towary, na sumę **kilku miljonów funtów szterlingów,** a straty poniesione w tym okresie czasu **nie przewyższały 0.1 proc.** W ostatnich zaś latach straty te **nie dochodziły nawet do 0.05 proc.“.**

Obecnie towarzystwo United Dominion Trust, Ltd. finansuje tranzakcje **sprzedaży na raty wielu poważnych fabryk samochodowych,** przyczyniając się w ten sposób znakomicie do **popularyzacji automobilizmu,** a jednocześnie i do rozpowszechnienia systemu kupna na raty.

Słowa p. Jarvie pozwalają przekonać się w sposób oczywisty, że jedno z **największych przedsiębiorstw Wielkiej Brytanji zawdzięcza swój olbrzymi rozwój** właśnie oparciu się **na systemie sprzedaży na raty.**

Jednocześnie wykazuje się zupełną bezpodstawność zarzutów, że cena produktu sprzedawanego na raty musi być wyższa, aby pokryć ryzyko możliwych strat, spowodowanych przez niewypłacalnych nabywców, gdyż **im więcej ludzi kupuje na raty np. samochody, tem tańsze stają się te przedmioty,** ponieważ **zwiększony obrót** pozwala na wydatne obniżenie ceny.

Zainteresowanie akcjami znów silnie osłabło.

Ruch na giełdzie akcyjnej znów osłabł. W tranzakcjach zaledwie kilka papierów i to w drobnych ilościach, przy tendencji utrzymanej. Większy nieco popyt wystąpił tylko przy papierach procentowych.

Płacono: Bank Polski 165 zł; Tohan 8.10 zł; Piasecki 11.50 zł; dolarówka 74.56 zł; pożyczka inwestycyjna 104.50 zł.

Dolarem gotówkowym większe zainteresowanie przy mniejszej nieco podaży. Notowano go w t. zw. obrocie prywatnym w Krakowie po 8.88½ do 8.90½ zł; a czeki po 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.24¾, 43.35, 43.14; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 26.40¼, 26.46½, 26.34; Szwajcarja 171.65, 172.08, 171.22; Wiedeń 125.27, 125.58, 124.96; Włochy 46.67½, 46.79½, 46.56½; Budapeszt 155.42, 155.82, 155.02; Ryga 171.35, 171.77, 170.93; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.66.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167¼ — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 121, 120 — Lilpop 29¼, 29¾ — Modrzejów 23¾, 24 — Norblin 182.56 — Ostrowiec 81 — Pocisk 4.50 — Starachowice 26, 25¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 103.50, 103 — 5% dolarowa 75, 74½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.19 3/8, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.15, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 72.30, Holandja 208.62½, Berlin 123.89, Wiedeń 72.99, Sztokholm 138.87½, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.37½, Praga 15.98½, Sofja 3.75¼, Warszawa **58.25,** Budapeszt 90.58, Białogród 9.12½, Ateny 6.71½, Konstantynopol 2.47½, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 217¾.

Radjo.

Sobota 8 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 17 „Wschód i zachód w sztuce średniowiecznej“ — Dr. W. Mole, prof. Un. Jag.; 17.25 Dr. Nucci: „Lekcja włoskiego“; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — Dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.46 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 „Gadki podhalańskie“ — p. Władysław Dorula; 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Po audycji transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 12.56 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „O zawodzie wychowawcy fizycznego“ — ppułk. Kiliński; 15.35 Komunikat samorządowy; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 „Pojęcie koncentracji“ (z uwzględnieniem wiedeńskiej reformy szkolnej) — prof. Baziński; 17.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. H. Mościcki; 17.55 „Dzieci Pana Majstra“ pióra Z. Rogoszówny w radjofonizacji H. Ładosza; 18.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18.55 Rozmaitości; 19.15 „Radjokronika“ — dr. Stępowski; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Dzieje muzyki polskiej“ — prof. Niewiadomski; 20.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 „Tegoroczne nagrody literackie: Wacław Berent — nagroda m. st. Warszawy“ — red. Dębicki; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 17 Nauka czytania nut — prof. Sachse; 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.45 Transmisja z Poznania; 18.55 Rozmaitości;

—o—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Czyżby rozgrywka rządu z P.P.S.

Mnożą się fakty stwierdzające, że stosunek rządu do P. P. S. zaczyna wchodzić w stadjum ostateczne, po którem przyjdzie albo ostra walka, albo kapitulacja jednego czynnika przed drugim. Rozgrywka toczy się na terenie rad miejskich i Kas Chorych, które są główną domeną wpływów i rezerwoarem sił P. P. S.

Prasa wileńska rządowa („Kurjer wileński“) twierdzi, że „los wileńskiej Rady miejskiej (rozwiązanie), jest już przesądzony i lada dzień ma zapaść decyzja“. Również „Kurjer Wileński“ donosi, że w najbliższym czasie będzie rozwiązana Kasa Chorych, a komisarzem rządowym mianowany będzie dr. Maleszewski, ławnik magistratu.

Głuche wieści o rozwiązaniu Kasy Chorych krakowskiej, które wczoraj przytoczyliśmy rozdrażniły „Naprzód“. Do wiadomości, że komisarzem ma zostać radca Kolkiewicz, dodaje organ P. P. S., że według jego informacyj komisarzem ma być p. Ochman (z Frakcji Rewoluc. lwowskiej). A następnie pisze:

„Powodu, dla którego ma zostać rozwiązany zarząd jednej z najbardziej wzorowo prowadzonych kas chorych w Polsce, szukać należy w dziedzinie politycznej. Łudzą się jednak ci, którzy mniemają, że PPS. da się złamać, a BBS. postawić na nogi przez wprowadzanie komisarzy rządowych do kas chorych“.

Co do „wzorowego prowadzenia“, to wstrzymać się trzeba z sądem, aż się skończy rewizja, którą z ramienia ministerstwa w tej chwili przeprowadza osobna komisja. Niepotrzebnie się więc „Naprzód“ irytuje, zwłaszcza, jeśli wszystko jest tak „wzorowe“...

Poza tem — donosi P. A. P. — że min. opieki społecznej pułk. Prystor przeprowadza czyszczenie ministerstwa. Odchodzą pp.: dyr. głównego urzędu ubezpieczeń Korski „na dłuższy urlop wypoczynkowy“ i dyr. depart. ubezpieczeń Horowitz. W ich miejsce przychodzą mężowie zaufania B. B.: b. prezyd. Kielc Gettel, który świeżo referował na zjeździe samorządowym B. B. i p. Klott.

Z temi zmianami łączą „wycieczkę“ posła Hausnera (P. P. S.) do Warszawy i jego rozmowę z min. Moraczewskim. Może więc do rozgrywki nie dojdzie.

Na uroczystości ku czci Bema w Tarnowie

ZAPROSZONO P. PREZ. RZPLITEJ.

Tarnów. 6 6. (PAT.) Delegacja Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, w składzie prezesa Komitetu dra Kryplewskiego i członków Komitetu: szefa departamentu artylerji M. S. Wojsk. płk. S. G. Przedrzymirskiego i płk. Dunin Wolskiego była dn. 5 bm. przyjęta przez P. Prezydenta na audjencji i imieniem Komitetu zaprosiła P. Prezydenta do wzięcia udziału w uroczystości złożenia zwłok gen. Bema w mauzoleum w Tarnowie. Pan Prezydent zapowiedział w miarę możności swój udział w uroczystościach w Tarnowie. Następnie delegacja Komitetu zaprosiła poselstwo węgierskie i tureckie do udziału w uroczystościach. Obaj posłowie wraz z personalem poselstw przybędą na obchody w Krakowie i Tarnowie.

Otwarcie zjazdu literatów w Poznaniu

Poznań 6. 6. (PAT). Dzisiaj o godz. 11-tej przed południem odbyło się **uroczyste otwarcie ogólnego zjazdu literatów polskich. Przemówienia powitalne wygłosili: radca Borowy imieniem M. W. R. i O. P. i p. Kisielewski imieniem warszawskiego związku literatów i Polskiego Radja, a następnie p. Ferdynand Goetel wygłosił przemówienie programowe.**

Pierwsze posiedzenie komitetu finansowego.

Warszawa 6. 6. (Telef. wł.). W sobotę odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu finansowego, które zagai p. premjer **Świtalski,** poczem referat wygłosi p. min. **Matuszewski.** Okazuje się, że w składzie komitetu znajduje się p. **Devey,** który będzie uczestniczył w obradach, dotyczących finansowości.

Nowe 5-cio złotówki wybito w Brukseli

Mennica królewska w Brukseli wykonała dla rządu polskiego 5 miljonów monet srebrnych 5-złotowych, które będą w najbliższym czasie dostarczone do Warszawy. Nowe monety polskie mają 35 mm. średnicy i ważą 18 gramów. Jedna strona przedstawia orła polskiego ustalonego wzoru, strona odwrotna postać kobiety, wyrażającej zwycięstwo.

Papież o heretyckich poglądach Mussoliniego.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.) **„Osservatore Romano“ ogłasza na naczelnem miejscu dłuższy list Ojca św. do kardynała skretarza stanu Gasparri'ego w sprawie ostatnich dwu mów Mussoliniego w izbie i w senacie z okazji dyskusji nad ratyfikacją układów lateraneńskich.** Papież zaznacza, że mowy Mussoliniego wywarły na nim **przygnębiające wrażenie.** W szczególności wynurzenia Mussoliniego o doktrynie i początku chrystjanizmu, które były **przepełnione heretyckim duchem,** zabolały Go bardzo. Ojciec św. podkreśla z naciskiem, że **poglądy Mussoliniego są więcej niż heretyckie i że katolik, o ileby postępował w sprawach małżeńskich tak, jak to mówił Mussolini, popadłby pod klątwę kościelną.** Poglądy te jakkolwiek nieco złagodzone w pierwszej mowie, nie zostały całkowicie wycofane. W zakończeniu Papież zaznacza, że układy polityczne w sprawie porozumienia Włoch z Watykanem i o konkordacie, stanowią nierozerwalną całość i **jeżeli porozumienie upadnie, to straci moc i konkordat.**

List Papieża wywołał w kołach politycznych i dyplomatycznych, a także w opinji publicznej **ogromne wrażenie.** Spodziewano się oddawna odpowiedzi Papieża na wystąpienie Mussoliniego, ale **nie spodziewano się, by odpowiedź była tak kategoryczną i ostrą.** Pewne koła tłómaczą wystąpienie tem, że Papież dopatrzył się w mowach Mussoliniego **naruszenia paktu między Włochami a Watykanem** i że w przeddzień ratyfikacji układów lateraneńskich chciał dać publicznie wyraz swoim zastrzeżeniom i **zabiec jednostronnej interpretacji paktu.** Ogólnie przypuszczają, że **list papieski może mieć doniosłe następstwa natury politycznej.**

Manifestacje akademickie we Lwowie

STRAJK AŻ DO UWOLNIENIA ARESZTOWANYCH. — HISTORJA DREWNIANEGO KLOCKA.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi, że minister spraw wewnętrznych wystosował do władz w tych miastach, gdzie są szkoły akademickie, żądania by poczyniono odpowiednie zarządzenia celem **niedopuszczenia (!) do jakichkolwiek (!) manifestacyj młodzieży.** Na piątek zwołano we Lwowie ogólny wiec akademicki.

We środę wieczorem z pod domu akademickiego przy ul. Łozińskiego wyruszył pochód, na którego czele wieziono na żelaznych taczkach drewniany **kloc z tablicą,** opatrzoną napisem po łacinie „niech spoczywa w żydowskim spokoju“, przy ulicy Akademickiej **policja konna przypuściła szarżę, kloc zabrała,** złożyła na samochód i odwiozła do starostwa. Pochód udał się następnie w kierunku kawiarni „Roma“, przed którą powieszono na latarni kloc drewniany. Wśród publiczności **zapanowała wesołość.** Niebawem do latarni podjechało dwu konnych policjantów, którzy **zdjęli kloc.** Na placu Akademickim ułożono stos, na którym spalono **kloc,** przyczem śpiewano „Pierwszą Brygadę“. Aresztowano studenta Lachowskiego, odprowadzono go pod eskortą 5 policjantów, następne zaś zwolniono. O godz. 9 zebrał się **wiec ogólno-akademicki przy udziale kilku tysięcy osób, na którym aprobowano ogłoszenie strajku na wyższych uczelniach i uchwalono wytrwać w nim aż do uwolnienia aresztowanych studentów** oraz zażądano rozwiązania prywatnego gimnazjum żydowskiego, którego uczniowie zaatakowali procesję Bożego Ciała.

Niemcy będą płacić przeciętnie 1988 milj.

POLSKA DOSTANIE MALEŃKI UŁAMEK.

Paryż. 6 6. (PAT.) Jak podaje „Petit Parisien“ **przeciętna rata odszkodowań niemieckich w wysokości 1,988.000.000 marek będzie rozdzielona pomiędzy główne państwa sprzymierzone w następujący sposób: Francja otrzyma 1,039.000.000 marek, Anglja 428.000.000, Włochy 211, Belgja 115, Stany Zjednoczone 66, Japonja 13 miljonów marek.** Reszta będzie według odpowiedniego stosunku procentowo rozdzielona między Jugosławję, Rumunję, Grecję, **Polskę** i Portugalję.

Prądy proniemieckie w parlamencie francuskim.

Warszawa 6. 6. (Telef. wł.). W parlamencie francuskim utworzyła się grupa parlamentarna francusko-niemiecka, na której czele stanął były minister w jednym z gabinetów Poincarego. Trocqueur. **We środę grupa podejmowała posła Rheinhabena,** wiceprezesa parlamentarnej grupy niemiecko-francuskiej. **Trocqueur i Rheinhaben wygłosili serdeczne przemówienia** i zobowiązali się pracować nad usunięciem nieporozumień, dzielących Francję i Niemcy. Na początku października **grupa parlamentarna francuska uda się do Berlina,** aby w ten sposób zamanifestować dążność obu grup do zlikwidowania przeszłości. Dodać należy, że o ile **lewica francuska pracuje nad zbliżeniem francusko-niemieckiem w dziedzinie politycznej, o tyle prawica francuska, a raczej sfery bankowo-przemysłowe pracują nad zbliżeniem obu narodów na terenie gospodarczym.** Postępy uzyskane na drodze zbliżenia ekonomicznego są z każdym dniem **większe.**

Wczoraj w sali instytutu kooperacji intelektualnej **Herriot** wygłosił w obecności ambasadora niemieckiego i posła austrjackiego odczyt o Beethovenie.

WYPADEK POSŁA WĘGIERSKIEGO.

Wiedeń, 6. 6. (PAT). Poseł węgierski w Wiedniu hr. Ambroży uległ wczoraj w nocy wypadkowi automobilowemu. Poseł został lekko ranny i doznał wstrząsu nerwowego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY.

Warszawa (AW). Wczoraj wyjechała do Bukaresztu delegacja złożona z 30 osób na międzynarodowy kongres rolniczy. Z ramienia ministerstwa rolnictwa wyjeżdża na kongres dr. Adam Rose.

ZGON ZNAKOMITEGO SZACHISTY.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). W Pradze zmarł jeden z najznakomitszych szachistów świata Ryszard Reti, który odniósł zwycięstwa nad ówczesnym mistrzem świata Capablancą.

Z PRZEMYTNIKÓW ROBIĄ „POLSKICH SZPIEGÓW“.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.) W Odessie rozpatrywano sprawę Prokopenki i Kołowicza, schwytanych na przemycaniu jedwabiu do Rosji. **Z przemytników zrobiono szpiegów na rzecz Polski i Szwajcarji.** Po dwu dniach rozprawy, na której zeznawali tylko agenci GPU., obu skazano na śmierć i wyrok zaraz wykonano.

PIERWSZE ZDJĘCIE FILMOWE KRAJOBRAZU KSIĘŻYCA.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). Prof. Stuart, **wykładający astronomję na uniwersytecie amerykańskim w Princetown oświadczył, że przy pomocy teleskopu dokonano tam pierwszego zdjęcia filmowego krajobrazu księżyca.**

Trzej leaderzy Labour Party.

Ramsay Mac Donald

jest wielkim i czasem potężnym mówcą. Był jednym z główniejszych budowniczych Partji Pracy, tej, jaka istnieje dzisiaj, to jest zespolenia organizacyj socjalistycznych ze związkami zawodowemi. Jest praktycznym politykiem i konstytucjonalistą. W przekonaniach swoich umie być niezachwianym, czego dał dowód w swoim zaciętym oporze przeciwko wojnie. Z usposobienia raczej powściągliwy, nawet tajemniczy. Jeden z jego kolegów nazwał go „a dark Highlander“, góralem ciemnowłosym, w odróżnieniu od rudowłosych i jasnych Szkotów. Lecz nazwa ta odnosi się i do usposobienia, do jego charakteru mistycznego i skomplikowanego. Nie posiada bliskich przyjaciół, co mu przyniosło drugi przydomek „a hermit soul“ (dusza pustelnika).

Philip Snowden

jest najlepszym mówcą Labour Party i jednym z dwóch lub trzech najlepszych mowców i polemistów Izby Gmin. Dorównują mu na tem polu tylko Winston Churchill i Lloyd George. Jego sposób mówienia jest zgryźliwy i zacięty, a wrażenie to wzmacnia jeszcze ascetyczny i ponury wygląd. Jego mowy, będące często wyrazem oburzenia, odznaczają się przedewszystkiem jasnością myśli i przejrzystą budową. Jako Chancellor of the Exchequer, minister finansów w rządzie Mac Donalda zniósł ciężkie cła, znane jako podatki Mc Kenna, pozostałości powojenne. To mu zyskało poklask i podziw wielu liberałów. Mr. Snowden jest człowiekiem zdecydowanego czynu.

J. H. Thomas

jest i był przedewszystkiem przywódcą związków zawodowych. Jego to zasługą było niejedno zwycięstwo Narodowego Związku Kolejarzy. Bunt przeciwko niemu nie miał nigdy powodzenia, a każdą rewoltę niezadowolonych udawało mu się zgnieść w samym zarodku. Thomas jest urodzonym dyplomatą w rokowaniach i nigdy nie gardzi odrobiną dyplomacji, jeżeli to może mu pomóc. Jest, jak Lloyd George, Walijczykiem, urodzonym w New Port. Thomas jest mówcą porywającym na wiecach, ale i w Izbie Gmin trudno znaleźć mowcę, któregoby z większem słuchano skupieniem. Podczas wojny dwa razy odrzucił propozycję objęcia teki ministerjalnej i przyjął ją dopiero w rządzie Labour Party. Jest o osiem lat młodszy od Mac Donalda.

NIE SKRADZIONO CZESKIEGO PLANU MOBILIZACYJNEGO.

Praga 6. 6. (PAT). W sprawie afery szpiegowskiej „Narodni Osvobodzeni“ stwierdzają, że plan mobilizacyjny czechosłowackiego sztabu generalnego nie został skradziony. Wykradziono jedynie z ministerstwa obrony narodowej rachunki i rozmaite dokumenty drugorzędnego znaczenia.

BUŁGARJA UZYSKAŁA ULGI.

Wiedeń, 6. 6. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Rząd bułgarski otrzymał zawiadomienie, iż raty reparacyjne płatne dnia **1** kwietnia i **1** października zostały **do połowy umorzone.** Druga połowa rat ma być użytą na pokrycie szkód, powstałych wskutek trzęsienia ziemi.

O konkordat Prus ze Stolicą Apostolską

Berlin. (PAT.) „Germania“ donosi, że premjer Braun zaprosił przywódców pruskich partyj rządowych na konferencję w sprawie konkordatu. Konferencja ma się odbyć w piątek. Jednocześnie pozostała prasa berlińska donosi, że wszystkie kościelne organizacje ewangelickie w Prusach zwróciły się do rządu pruskiego z żądaniem doprowadzenia do końca podjętych w swoim czasie i przerwanych następnie rokowań o zawarcie jednocześnie z konkordatem ze Stolicą Świętą równoległej umowy z kościołem ewangelickim, którąby regulowała ich stosunek z państwem i zabezpieczała równorzędność ich z Kościołem katolickim.

PROWOKACYJNE PROROCTWA MOPRU.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). „Mopr“ ukraiński wydał odezwę do więźniów politycznych w Polsce, w której zapowiada wybuch w Polsce i na Ukrainie Zachodniej (!) rewolucji, Mopr pociesza więźniów, że wkrótce w Polsce będą wprowadzone sowiety (!) skutkiem czego odzyskają wolność. (MOPR to skrót: Międz. Organizacja Pomocy Rewolucjonistom. Uw. Red.).

WYCIECZKA ŁOTEWSKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 6. 6. (PAT). Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka łotewska zorganizowana przez polsko-łotewską izbę handlowo-przemysłową.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 27

Mewy.

Podszedł żywo i przywitał się serdeczniej niż zwykle, nachylił się do niej, żądny tego poziomkowego pocałunku małych ust, na pewno jeszcze zimnych od rannego mycia.

Ale ona cofnęła się sztywno i wysunęła mu swą rękę z uścisku.

— Możemy sobie tego oszczędzić, jesteśmy sami.

Odrzuciło go to zimne przyjęcie. Zaklął w duchu i siadł do kawy zły i w milczeniu.

Kiedy już skończył śniadanie, wszedł doktór. Stella wstała żywo na jego powitanie, uścisnęli się serdecznie. Udał, że go to nic a nic nie obeszło. Po przywitaniu szwagra nie usiadł, bo czas było jechać.

Szybko pocałował żonę w rękę i wyszedł do sieni. Stella wysunęła się za nim. Kiedy owijał wokoło szyi żółty jedwab, pakowała mu bułeczki, ale kiedy wreszcie wciągnął i zapinał skórzaną kurtkę, podała mu paczkę, spojrzała na tę śliczną ciemną twarz „jej“ męża — i nagle zawirował jej przed oczami cień olbrzymiego stalowego ptaka. Serce stanęło jej na chwilę. Podniosła na niego przerażone oczy i cicho szepnęła proszące:

— Bądź ostrożny...

Ale on był jeszcze wewnętrznie cały pulsujący oburzeniem na lodowate przyjęcie, więc odrzekł sucho:

— Farsa zbyteczna, doktór nie widzi.

Stella zbladła, łzy zaszkliły jej oczy, odwróciła się na pięcie i znikła za drzwiami.

Zaczął się czerwiec. Letników jeszcze nie było, a czas był bajeczny do spaceru. Przy obiedzie postanowiono wybrać się na plażę i do kąpieli, pierwszy raz razem.

Stella była cichą sprężyną tego projektu, bo dawno przecież nie pokazywała doktorowi swojego królestwa.

Panie zabrały podwieczorek do kobiałki, i wyruszyli na całe popołudnie.

Pani Ewa, widząc, że ze strony Stelli nic jej nie grozi, odzyskała trochę humoru i dawną werwę ale mimo to był to cień tej drażniąco zalotnej faunessy z pobytu w Zakopanem i z przedwiośnia.

Piasek był gorący i nie porysowany jeszcze żadnym odciskiem ludzkiej stopy. Pofrzywowany był tylko wiatrem i falami. Od wiosennych burz fale naniosły morszczyn, ciszy i białych muszelek, wśród których doktór natychmiast znalazł dość dużą bryłkę bursztynu i ofiarował ją żonie z miłym uśmiechem, który jak miodem posmarował skołatane serce Stelli, ale... oczy jej bezwiednie poszukały męża... A on?

Plaża była pusta, tylko niedaleko leżały wielkie szpule lin od kutrów, rozpięte żaki suszyły się na słońcu, kuter kołysał się najgłębszej wodzie w stronie rybackiej przystani.

Rozłożyli się na piasku i grzali w słońcu. Wreszcie okazało się, że trzeba się już wodą ochłodzić, bo chwilami piecze niezgorzej.

Panie poszły do przystani zdjąć suknie i tam już zeszły do wody. Po chwili tylko dwa kolorowe punkciki czepków były widoczne na lśniącej fali.

Zygmunt oczekiwał niecierpliwie ich powrotu. Tymczasem obaj z doktorem włożyli także kostjumy i opalali się na młodem słońcu, pogwarzając beznamiętnie o polityce ostatnich dni.

Ciche drobne fale co chwila wlizywały w piasek szerokie, spienione języki i umykały ku wodzie, a piasek momentalnie przesączał wodę wgłąb i obsychał w słońcu — i znowu fala zalewa piaszczysty pagórek, znów żwir obsycha i nowa fala płynie z szumem na niego, żeby go zalać, porwać trochę piasku, trochę zostawić...

Kieniewicki patrzał i patrzał na nie strudzoną odwieczną pracę morza, i dziwna senność zaczęła mu sklejać powieki.

Cisza, słońce, bezbrzeże zielonej wody, szum jednostajny, wszystko to koiło go, uspakajało zmęczone nerwy.

Doktór już spał z rękami pod głową.

Nad falami przelatywały z przykrym piskiem mewy, polując na wygrzewające się na ławicy ryby. Z nad wody dochodziły rozeźmiane głosy obu pań i mieszały się chwilami z krzykiem głodnych białych ptaków.

Plusk nadpływającej Stelli wyrwał Kieniewickiego z zadumy. Wychodziła właśnie z wody, zarumieniona ruchem i chłodną jeszcze wodą. Patrzał na nią i nie poznawał. Nie sądził, że jest taka zgrabna. Była istotnie ślicznie zbudowana, drobna, niemal nierozwinięta, a przytem doskonale muskularna i proporcjonalna. Linje jej nóg, bioder, drobnych piersi były jak rzeźba.

Porucznik wsparł się na łokciu i chłonął ją oczyma, zduriony. Stella zobaczyła teraz dopiero, że on nie śpi, obejrzała się na siostrę, ale pani Ewa weszła po schodkach do łazienki po płaszcz kąpielowy.

Stała chwilę na tle pulsujących fal, zażenowana natrętnym wzrokiem Kieniewickiego, a on był rzeczywiście zdumiony jej urodą. Było w niej znowu coś z greckiej rzeźby młodego chłopca.

Oburzona jego zachowaniem siadła na mokrym piasku tuż przy wodzie, podając bose stopy pod pieszczotę fal.

Ale lotnik chciał mieć Stellę tu, bliżej — obudził doktora jakiemś obojętnem słowem i w rozmowie pokazał niby chmury, a właściwie zmusił doktora do spojrzenia tam, gdzie siedziała Stella. Dopiął swego zamiaru. Doktór zaczął gderać i przywoływać ją do siebie:

— Chodźże tu do nas w tej chwili, siedzi na mokrym piasku, jakby to był lipiec. Tu jest miejsce doskonale osłonięte od wiatru, chodź zaraz!

Nie było rady, bo nie było żadnego wyraźnego powodu do ucieczki. Podniosła się leniwie i pod pręgierzem wzroku Zygmunta wolno podeszła do leżących panów. Uklękła na oba kolana i usiadła obok Kazimierza.

Olechnowski bez ceremonji zaczął ją badać i oglądać.

— Schudłaś jeszcze bardziej, nie wolno ci się więcej kąpać niż raz na tydzień. Pamiętaj! A gdzieżeś zdążyła już się tak opalić?

Rzeczywiście ciało jej, ramiona, barki, nogi, były już zupełnie śniade. Zygmunt zauważył, ży wygląda zupełnie nie negliżowo, tylko raczej tak jak musieli chyba wyglądać w raju prarodzice. Dlatego widać nie czuli, że są nadzy. Doszedł do wniosku, że ciało jej opalone jest w jakąś cudowną formę, poprostu ubrana — jak kwiat.

Stella mówiła do doktora:

— Ciągle przecież siedzę nad wodą, to mnie już trochę zbrunatniło. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fiszka.